

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski
Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z o.o., Katowice, Batorego 2

Konto P. K. O. 303.551

Wydawca: „Polska Zachodnia” Sp. z o.o., Katowice, ul. Batorego 2
Telefony Redakcji (dzienne): 337-67 i 350-85. (nocne) 304-26 i 308-78

Nr 196 / Rok XIV

Katowice, wtorek 18 lipca 1939 r.

Cena 10 gr

Wstrząsające szczegóły KATASTROFY KOLEJOWEJ pod Warszawą

WARSZAWA, 17. 7. PAT.

W dniu 16 bm. około godz. 21 wydarzyła się katastrofa kolejowa na koleje wilanowskiej. Pomiędzy Powsinem a Klarysewem zderzyły się dwa pociągi motorowe koleiki. Wskutek zderzenia 6 wagonów zostało rozbitych. Z powodu katastrofy wybuchł w wagonach pożar.

Na miejsce wypadku przybyły oddziały straży pożarnej z Warszawy, karetki pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża i pogotowia prywatnych.

7 osób zostało zabitych, stokilkadzieciąt rannych. Ciężiej rannych przewieziono na karetkami oraz samochodami prywatnymi i taksówkami do szpitali warszawskich.

Pożar został ugaszony po 3 i pół godzinnej akcji ratowniczej. Gaszenie pożaru było bardzo utrudnione ze względu na brak wody. Najbliższy zbiornik wody, staw, odległy był od miejsca katastrofy o kilometr.

Na miejsce wypadku przybyły władze Pedeze.

Po wstrząsającej katastrofie na koleje wilanowskiej dziś do południa pociągi na tej trasie nie kursowały. Miejsce katastrofy wygląda jeszcze tak samo, jak po

wypadku. Wygniecione pola kartofli po obu stronach toru sprawia przytłaczające wrażenie wskutek zbrzyżania roślin krwią rannych, których tutaj opatrywano.

Według dotychczasowych informacji zabitych zostało 14 osób, a 150 jest rannych, w tym wiele tak ciężko, że istnieje obawa o ich życie. Dotychczasowe dochodzenia nie wyjaśniły przyczyny wypadku, tylko jego okoliczności. Okazuje się, że o godz. 9 wieczorem wyruszył z Warszawy pociąg, mający spóźnienie z powodu dłuższych postojów na przystankach. Zamiast zatrzymać się na mijance w Powsinie (linia jest jednotorowa), maszynista posta-

nowił jechać do Klarysewa w nadziei, że uda mu się tam przybyć przed pociągiem zdążającym do Warszawy. W chwili, gdy pociąg ruszył, lecz nie miał jeszcze pełnego biegu, nadjechał całym pędem pociąg z Klarysewa. Chociaż obaj maszyniści zaczęli hamować, było już za późno.

Należy zaznaczyć, że maszynista pociągu warszawskiego prosił w Powsinie o pozwolenie jazdy dalej.

Aresztowano dyżurnego ruchu w Warszawie, który pozwolił na niezatrzymanie się pociągu warszawskiego w Powsinie. Zatrzymano także kasjera stacji w Klarysewie.

Okolo 360 ofiar

Telegram własny
WARSZAWA, 17. 7. (W)

Dopiero obecnie można ocenić ogrom katastrofy kolejowej, która wydarzyła się wczoraj późnym wieczorem pod Warszawą. W tej chwili jest około 300 rannych, nie licząc zabitych.

Jeśli chodzi o szczegóły katastrofy, to przede wszystkim na podkreślenie zasługu bohaterska postawa żołnierzy, którzy jechali pociągami. Kilku z nich — pomi-

mo, że byli ranni (jeden z nich miał uciętą dłoń) wszyscy rzucili się na ratunek pasażerom, wyciągając ich z płonących wagonów z narażeniem życia.

Ponieważ w miejscu katastrofy było zupełnie ciemno, wobec tego miejscowy policjant, zorientowawszy się w sytuacji, stanął na szosie i zatrzymując samochody, kazał im kierować reflektory na zbity kupę wagonów. W świetle tych reflektorów akcja ratownicza trwała przez całą noc. Straże ogniowe, które przybyły na miejsce katastrofy z Warszawy, przez dłuższy czas nie mogły przystąpić do akcji ratowniczej, ponieważ nigdzie w pobliżu nie było wody.

W związku z tym komendant straży polecił połączyć ze sobą wszystkie rozpadające węże i przeprowadzić je do leżącego o półtora kilometra jeziora, skąd już następnie pompowano wodę.

Katastrofa na koleje wilanowskiej jest jedną z największych w ostatnich latach. Razem z 8 wagonami motorowych pocią-

gów, które się ze sobą zderzyły, jechało ponad 400 osób, z czego przeszło 360 padło ofiarą wypadku.

Szpitaly warszawskie przepełnione rannymi

Wszystkie szpitale warszawskie przepełnione są rannymi. Przez całą noc patroli Polskiego Czerwonego Krzyża zbierały rannych na okolicznych polach, którzy, wydostawając się z wagonów, biegli na oklep przed siebie i mdleli po drodze.

Z powodu katastrofy wydarzyło się kilka wypadków samochodowych. M. in. prywatny samochód, który jechał obok toru kolejki, wpadł do rowu, wyrzucając się do gór kołami.

Przeznaczony był przerażenie szofera, który ujrawszy zderzające się pociągi, stracił panowanie nad kierownicą.

Większość rannych, to mieszkańcy Warszawy, przeważnie mężczyźni, którzy na niedzielę udali się do swoich rodzin, spędzających wakacje poza Warszawą i wieczorem wracali do Warszawy.

WYBUCH BOMBY NA DWORCU.

LONDYN, 17. 7. PAT.

Dziś rano na dworcu W Iver Hampton wybuchła bomba, która zniszczyła wewnętrzne urządzenie dworca. Ofiar w ludziach nie było. Prawdopodobnie zamachu dokonali członkowie irlandzkiej armii republikańskiej.

Pogoda na wtorek

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami na północy kraju, a z większymi rozpołgodzeniami na południu. Temperatura w ciągu dnia do 25 st. Umiarkowane, nad morzem porwiste wiatry z kierunków zachodnich. Skłonność do burz

Opinie z dnia

Listy p. King Halla

(W. Ch.) Gwałty, dokonane przez Niemców na wolnych narodach i ujarzmienie ich oraz próby stosowania przez Berlin polityki pięści względem każdego innego narodu — wytworzyły w społeczeństwach obcych państw nastroje wybitnie nieufne, wrogie i niechętnie w stosunku do Rzeszy i jej kierowników. To też nie dziwnego, że urząd propagandy Rzeszy rozwija przy użyciu mniej lub więcej godziwych metod i środków szeroką akcję, celem przelamania nieufności do Niemiec i ich zaborczej polityki.

Jednym ze sposobów osłabienia tej niechęci, miało stać się wysyłanie przez pocztę listów w setkach tysięcy egzemplarzy do mieszkańców Francji, Belgii, Anglii, Holandii, Polski i t. d., w których autorzy ich usiłują m. in. usprawiedliwić nieprawości i brutalne ujarzmienie obcych narodów, próbując w swoisty sposób przedstawić posunięcia rządów państw przeciwnapaństwowych, posługując się przy tym fałszami i kłamstwami w naświetlaniu poruszanych zagadnień. Wroń ta okazała się jednak obosieczną.

W ostatnich dniach obywatele Rzeszy otrzymali z Belgii, Holandii i Francji przeszło 50 tysięcy listów, informujących adresatów o tragicznej sytuacji Niemiec i dążeniu ich rządu do wywołania wojny niepoczytalną polityką.

Na kierowników ministerstwa propagandy Rzeszy padł błąd strach.

Rozumieją bowiem doskonale, że prawda, kryjąca się w owych listach, pisanych przez niejakiego „King Halla”, okazać się może wielce niebezpieczną, jeżeli chodzi o nastroje — i tak już bardzo minorowe — wśród własnego społeczeństwa.

Z chwilą przeto, kiedy ujawniono, że przeciwnicy posługują się własną bronią ministerstwa propagandy Rzeszy — urząd ten zapowiedział, że czytanie i rozpowszechnianie owych, groźną prawdę niosących listów, uważane będzie za zdradę kraju i jako takie karane.

W tym stanie rzeczy nie jest wykluczone, że więzienia i obozy koncentracyjne w Niemczech wypełnią się nową falą obywateli niemieckich, zwłaszcza tych, którzy nie wykazywali dotychczas zbyt wielkiego entuzjazmu dla obecnego reżimu narodowo-socjalistycznego.

Nie powstrzyma to jednak — jak mniemamy — zainicjowanej akcji. Usuwadnianie bowiem społeczeństwa niemieckiego o istotnej sytuacji w świecie i Niemiec na jej tle oraz o zamierzeniach polityki niemieckiej drogą, wskazaną zresztą przez sam urząd propagandy Rzeszy, wydaje się celowym i skutecznym, o czym świadczyła by najlepiej rozpacziwa reakcja władz niemieckich, chcących zdusić w zarodku strachem i terrorem kryjącą się prawdę w listach, podpisywanych przez „King Halla”.

Paryż sygnalizuje Wizytę gen. Gamelin w Warszawie

Obsługa specjalna

PARYŻ, 17. 7. (F).

Dzisiejsza popołudniowa prasa paryska, donosi o mającej nastąpić podróży narzędnego dowódcy francuskiej sił zbrojnych, gen. Gamelin do Warszawy. „Paris Mid” donosi, że celem tej podróży byłaby inspekcja polskich fortyfikacji na zachodniej granicy, oraz uzgodnienie ścisłej współpracy militarnej francusko-angielsko-polskiej. Gen. Gamelin odbędzie szereg rozmów z najwyższych sferach wojskowych oraz z czołowymi przedstawicielami polskiego przemysłu wojennego.

Gen. Ironside w Polsce

GDYŃIA, 17. 7. PAT.

O godz. 15 min. 3 na lotnisku w Rumii wylądował samolot, w którym przybył do Polski główny inspektor brytyjskich sił zamorskich gen. sir Edmund Ironside.



GEN. GAMELIN

Naczelnny Wódz armii francuskiej i w razie wojny połączonych wojsk lądowych francusko-brytyjskich.

Ostatnie telegramy

Horthy odradził Hitlerowi wizytę w Budapeszcie

Telegram własny
LONDYN, 17. 7. (S).

„Daily Mail” donosi, że regent Horthy skłonił Hitlera do zaniechania zamiaru złożenia oficjalnej wizyty w Budape-

szcie. Wizyta ta miała się odbyć w jesieni br. Admirał Horthy zakomunikował, że nie może ręczyć za osobiste bezpieczeństwo Hitlera.

Szef tajnej policji niemieckiej Himmler, który był wysłany przez Hitlera do

Budapesztu, starał się przekonać regenta Horthy'ego, że Gestapo może podjąć się odpowiedzialności za bezpieczeństwo Hitlera. Regent nie udzielił jednakże swej zgody.

„Polski Henlein” Przywódcę hitlerowców w Polsce zabiera głos

SZTOKHOLM, 17. 7. PAT.

Niedawno ukazał się w szwedzkim dzienniku „Nya Dagligt Allehanda” wywiad z Haussem Kohnertem pod znaczącym tytułem: „Polski Henlein, którego Polacy trzymają krótko”.

Kto to jest Kohnert?

Dr Hans Kohnert, młody adwokat w Bydgoszczy, nie jest zbyt znany w Polsce i na świecie, wśród swoich jednak ma pewne znaczenie, jako prezes stronnictwa „Deutsche Vereinigung” w Polsce. Nie odznaczył się jeszcze nieczym, uważa się sam jednak za wodza hitlerowców tutejszych. Ażkolwiek z gimnastyką nie ma nic wspólnego — śnią mu się laury henleinowskie.

W Polsce zapewnia, że jest lojalny, rozumiejąc to słowo według nowego słownika niemieckiego. Trzeba jednak przyznać, że usiłuje postępować legalnie, nie mając innej drogi.

W wywiadzie ze szwedzkim korespondentem jest umiarkowany. Narzeka tylko, skarży się, że 50 proc. dzieci niemieckich nie ma własnych szkół (?), że władze polskie nie pozwalają na noszenie mundurów hitlerawskich (tego by tylko brakowało), a najwięcej jednak go gniewa polska polityka agrarna, niedopuszczająca do wzrostu wielkich majątków niemieckich.

Ciekawe są żądania hitlerawców w Polsce, sformułowane przez p. Kohnerta: dotyczy one prawa noszenia broni i otrzymywania paszportów zagranicznych. Tylko tyle! Własnych pancerników nie żądają...

To też dziennikarz szwedzki potraktował żartobliwie wyrzucenia „polskiego Henleina”, które jakoś przeszły bez echa. Może jedynie na Wilhelmstrasse zanotowano to sobie na korzyść adwokata bydgoskiego. K.

WETERANI W DEFILADZIE PRZED WODZEM NACZELNYM WARSZAWA, 17. 7. PAT.

Na czele defilady, która przejdzie przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem w dniu 6-go sierpnia w Krakowie, ięchą będą w otwartym łanczu weterani z 1863 r. z historycznym sztandarem partii Taczanowskiego. Udział weteranów powstania styczniowego będzie żywym symbolem łączności pokoleń, które walczyły o wyzwolenie Polski.

Wznowienie rokowań w Moskwie

LONDYN, 17. 7. PAT.

Reuter donosi z Moskwy o wznowieniu rozmów z Sowietami O godz. 18 Molotow przyjął Stranga oraz ambasadorów brytyjskiego i francuskiego.

DWORCZEC MUSSOLINIEGO W BERLINIE

MONACHIUM, 17. 7. PAT.

Kancelarz Hitler podejmował śniadaniem w swych prywatnych apartamentach włoskiego ministra kultury narodowej Dino Alfieri, bawiącego w Monachium z okazji „dnia sztuki niemieckiej”.

W czasie śniadania, w którym wziął również udział min. Goebbels, kanclerz Hitler poinformował gościa włoskiego o swej decyzji przemianowania dworca „Heerstrasse”, na którym wysiadł Mussolini przybywszy do Berlina, na „Dworzec Mussoliniego”. Dworzec ten będzie przekształcony na reprezentacyjny i przeznaczony do przyjmowania przybywających i odjeżdżających wybitnych osobistości.

Ulica łącząca ten dworzec z placem będzie również nosić imię szefa rządu włoskiego, jak też i sam plac, który dotychczas nazywał się „Placem Adolfa Hitlera”.

Krytyczna sytuacja gospodarcza Japonii

Obstuga specjalna
TOKIO, 17. 7. (F)

O skutkach wojny z Chinami świadczy oszczędzanie ministerstwa skarbu. Japończycy muszą składać wszystkie oszczędności w państwowej kasie oszczędności.

Przedsiębiorstwa i fabryki zmniejszyły i tak już minimalne płace. Rząd ostrzega obywateli przed zbyt częstymi zakupami zwłaszcza przedmiotów zbytku. Ministerstwo skarbu zaangażowało 500 studentów, którzy dyżurują w dużych magazynach

i składach oraz w przedsiębiorstwach rozrywkowych, celem notowania nazwisk wydających większe sumy na przedmioty zbytku. Nazwiska tych obywateli zgłasza się policji, która wydaje przeciwko nim „odpowiednie zarządzenia”.

Listy King Halla budzą panikę w ministerstwie propagandy Rzeszy

PARYŻ, 17. 7. PAT.

„Paris Soir” donosi w depeszy z Berlina, że w odpowiedzi jak pisał na propagandę niemiecką, szerzoną przy pomocy druków i listów rozsyłanych w kopertach zapечатowanych z Niemiec do mieszkańców Francji, Szwajcarii, Belgii i Holandii około 50 tys. obywateli niemieckich otrzymało ostatnio drugi z kolei list podpisany przez King Halla, który to list zawiera informacje mające zorientować ludność Niemiec w prawdzi-

wym stanie sytuacji międzynarodowej. Sprawa tych listów, które nadeszły do Niemiec pocztą i nadane były zarówno w Belgii, jak i w Holandii i Francji, miała wywołać w kołach urzędowych niemieckich ogromne poruszenie i zdenerwowanie zmuszając min. propagandy do gorączkowej kontrakcji w celu osłabienia wrażenia argumentów, zawartych w tych listach.

Prasa niemiecka zamieszcza jednobrzmiącą w swej treści artykuły w związku z listami

King Halla, skierowanymi do poszczególnych obywateli niemieckich. Ten tych artykułów został nadany przez wywiad Goebbelsa w „Voelkscher Beobachter”. Zwraca uwagę powtarzając się w tych artykułach usiłując odnawianie korespondencji z King Hall'em również by się intelektualnej zirażde stanu. Listy King Halla omawiały sytuację międzynarodową i politykę Niemiec.

Chamberlain ostrzegł Berlin w imieniu Anglii i Francji

PARYŻ, 17. 7. PAT.

Znany publicysta p. Saint Bruce, redaktor dyplomatyczny dziennika „Le Journal” podkreśla na łamach tego dziennika, że ostatnie przemówienie premiera Chamberlaina, zawierające katgoriczne ostrzeżenie pod adresem Niemiec, ponownie zostało ze strony francuskiej przez gest podobny do tego, jakiego po mowie lorda Halifaxa dokonał m. n. Bonnet.

Wówczas po mowie lorda Halifaxa, m. n. spraw zagranicznych Francji przyjął ambasadora niemieckiego hr. Welzka, by zakomunikować mu, iż Francja całkowicie solidaryzuje się ze stanowiskiem kierownika polityki zagranicznej w Brytanii.

Obecnie premier Daladier, który w piątek przyjął amb. Welzka oświadczył miał ambasadorowi z Rzeszy, że stanowisko wyrażone przez premiera Chamberlaina w jego o-

statniej mowie jest również wyrazem opinii rządu francuskiego.

TORPEDOWCE NIEMIECKIE W RYDZE

RYGA, 17. 7. PAT.

Torpedowce niemieckie, które wczoraj przybyły do Rygi, stoją u nadbrzeża portowego. Torpedowce te oznaczone są literami: T-107, T-108, T-110 i T-111.

ŚCISŁA WSPÓŁPRACA SZTABÓW POLSKI, FRANCJI I ANGLII

PARYŻ, 17. 7. PAT.

Zapowiedź wizyty warszawskiej gen. Ironside wywołał w Paryżu ogromne zainteresowanie i zadowolenie. Kola polityczne Paryża traktują tę wizytę, jako objaw konkretnego i głębokiego sięgającego współpracy wojskowej między Polską a W. Brytanią i Francją.

dniami doroczny kongres górników brytyjskich, na którym obecny był delegat górników polskich Jan Stańczyk. W swym przemówieniu powitalnym Stańczyk oświadczył, że porozumienie W. Brytanii z Polską nie jest tylko porozumieniem rządów obu krajów, lecz również porozumieniem klas pracujących Polski i W. Brytanii dla wspól-

nych celów przeciwstawienia się agresji. Po kongresie Stańczyk odbył w Londynie szereg konferencji z członkami przedstawicielami brytyjskiej Labour Party, przewodzącymi angielskich Trade Un'onów informując ich o nastrojach ludności polskiej w związku z zagadnieniami aktualnej sytuacji międzynarodowej.

Stosunki japońsko-angielskie w oświetleniu Chamberlaina

LONDYN, 17. 7. PAT.

Odpowiadając w izbie gmin na interpelację w sprawie sytuacji na Dalekim Wschodzie, premier Chamberlain udzielił szeregu wyjaśnień, dotyczących poszczególnych zagadnień.

Co do rozmowy, jaką odbył ambasador W. Brytanii w Tokio Craigie z min. Arita, premier zaznaczył, iż Japonia, sądząc po wyrażeniach jej prasy, pragnie uzyskać z obu stron angielskiej na objęcie rokowańami całokształtu sytuacji na Dalekim Wschodzie i od tej zgody uzależnia swe przystąpienie do negocjacji.

Przy aplauzie całej izby premier oświadczył, iż Anglia nie chce i nie może uzależnić kierunku swej polityki zagranicznej od żądań innych państw. Żądania tego rodzaju — dodał Chamberlain — nie zostały zresztą wysunięte przez rząd japoński.

Przechodząc do sytuacji lokalnej w Tientsinie, Chamberlain poinformował izbę, iż położenie koncesji brytyjskiej uległo zna-

cznej poprawie: żywność a także i mleko napływają w dostatecznej ilości.

Natomiast po aresztowaniu płk Spaera ambasador Craigie założył ostry protest u rządu japońskiego oraz zażądał dopuszczenia oficera angielskiego do rozmowy z uwiezionym.

Gen. Ironside przybył do Warszawy

WARSZAWA, 17. 7. PAT.

W poniedziałek 17 dni przybył samolotem do Gdyni gen. Ironside, generały inspektor brytyjskich wojsk zamorskich w towarzystwie adiutanta oraz polskiego attaché wojskowego i lotniczego w Londynie.

Na lotnisku w Rumii gościa angielskiego spotkał dowódca fлоты kontradmirał Unrug oraz kompania honorowa marynarki wojennej. Po krótkim odpoczynku gen. Ironside ze świtą specjalnie przelanym samolotem odleciał do Warszawy, dokąd przybył około godz. 17,30. Na lotnisku Okęcie powi-

tał go inspektor armii gen. Norwid-Neugebauer, szef sztabu głównego gen. Słachewicz, gen. Kalkus, gen. Regulski i szereg wyższych oficerów, jakoteż kompania honorowa z orkiestrą, która odegrała hymn narodowy.

Po ukończeniu ceremonii powitalnej gen. Ironside odjechał na kwatery przygotowane w hotelu „Bristol”.

Na powitanie gen. Ironside przybyli na lotnisko na Okęcie przedstawiciele ambasady angielskiej, charge d' affaires p. Norton i attaché wojskowy płk. Sword.

LONDYN, 17. 7. PAT.

Cała prasa angielska z „Times” na czele podkreśla znaczenie rozmów sztabowych, rozpoczynających się w Polsce. Dzienniki podkreślają fakt, że gen. Ironside powołany jest do utrzymania łączności ze sztabami obcych armii sprzymierzonych, jest on więc na stanowisku najbardziej odpowiedzialnym, jeśli chodzi o koordynację wysiłków pomiędzy Wielką Brytanią i jej sojusznikami. Przyjazd gen. Ironside do Warszawy jest nowym dowodem aktywności, mocarstwa obrony pokoju w dziedzinie defensywnej. „Times” przypomina, że sir Edmund Ironside jest nie tylko jednym z najwybitniejszych strategów Wielkiej Brytanii, ale również znakomitym badaczem spraw wojskowych. Jego świetne studium krytyczne o bitwie pod Tannenbergiem w roku 1914 ogłoszone w r. 1925, jest jedną z najbardziej podstawowych prac, z której korzystają nie tylko członkowie armii brytyjskiej, lecz i armie całego świata. Dziennik podkreśla, że gen. Ironside w czasie pobytu w Polsce nie tylko będzie odbywał konferencje w Warszawie, lecz również zwiedzi polskie ośrodki wojskowe i zaznajomi się z istotnym stanem polskiej armii.

LONDYN, 17. 7. PAT.

W południowej Walii, w miejscowości nadmorskiej Swansea odbył się przed paru

P
bau
gdz

Skriptor

Listy stołeczne

Przed paru dniami byłem na filmie amerykańskiej produkcji: „Zeznanie szpiega”.

W ciągu kilku lat miałem okazję obserwowania systematycznie obmyślanych i preparowanych filmów propagandowych...

ów podobnych, których byliśmy świadkami w minionym dwudziestoleciu.

Lecz propaganda niemiecka, jak szalała, tak szaleje dalej. Oczywiście, nie tylko w stosunku do Polski.

mowa Chamberlaina, no i wymowne loty eskadry angielskich. Prysły resztki nadziei.

Trzeba się nadal liczyć z działaniami niemieckiej propagandy wojennej, nie wróżącej ani na chwile jakiegoś trwałego odprężenia.

Tak oto oceniamy tutaj sytuację. Warszawa, mimo upałów i lipcowego sezonu wakacyjnego, wygląda odmiennie.

Prasa donosi:

„SLOVENSKA ARMADA”

W „Kurierze Polskim” znajdujemy niesmiernie interesujące wyznaczenie jednego z polityków słowackich na temat stanu i wartości armii słowackiej:

Słowacka armia właściwie nie istnieje. To, co tutaj nazywa się „słowacką armadą” jest kłęką Wąpoko, przebywającą w koszarach nasyżych, to rozbita dawnej czesko-słowackiej armii.

— Ale czy Niemcy mogą liczyć na to wojsko w wypadku wojny? — Nie! Chociaż nie ulega wątpliwości, że tych kilkadziesiąt tysięcy ludzi, powiększających szeregi Niemców, to jednak Niemcy zdają sobie sprawę ze słabej wartości tego żołnierza.

Ani Niemcy, ani Słowacy nie lubią się bowiem, że którykolwiek żołnierz słowacki będzie chciał iść się z Niemcami. Wobec słowackiej armii przysłała armia dżentelmenów niemieckich się zbroją. Nie będzie w tym żadnej przewagi, gdyż powiem wam, że cała „słowacka armada” składa się z dziesięciu tysięcy ludzi.

NIEMIECKA EKSPANSJA

Publicysta „Gazeta” w ten sposób ujmuje zagadnienie ekspansji niemieckiej:

Jeżeli Niemcy swą ekspansję rozumieją będą jako rozszerzenie swych wpływów gospodarczych, politycznych i kulturalnych z zachowaniem niezależności, praw tych sąsiadów, którzy niewątpliwie prawo do samodzielnego bytu posiadają, którzy tego prawa potrzebują, gdyż są bronią, wówczas ekspansja niemiecka na Wschód będzie zjawiskiem nie tylko nie ujemnym, ale wyraźnie dodatnim życia tej połaci świata.

Jeżeli Niemcy to rozumieją, to polityka bloku państw odnajdujących Niemcy od Wschodu bynajmniej nie będzie musiała być Niemcom wroga. Przeciwnie, w interesie tych państw będzie mieć rękę w rękę z Niemcami (aby wspólnie z nimi pracować nad podniesieniem ich krajów na wyższy poziom i dotychczasowego często opłakanego stanu).

Jeżeli Niemcy tego nie rozumieją, to polityka bloku państw odnajdujących Niemcy od Wschodu bynajmniej nie będzie musiała być Niemcom wroga.

Między brunatnym i czerwonym totalizmem

Godnym zastanowienia jest fakt, że nigdy w swej historii Polska nie miała ustroju absolutnego.

Dzisiaj też dopiero w całej pełni ocenić można głęboką mądrość polityczną Wielkiego Marszałka, który mógł być dyktatorem i niepodzielnym rządcą państwa nigdy z tej możliwości nie chciał skorzystać.

Tak więc, o pręgu niepodległego bytu, niezorganizowane jeszcze Państwo Polskie potrafiło stworzyć armię, która w starciu orężnym rozgromiła armię czerwoną dyktatury w wrót Warszawy.

Lata wstępne — to lata ciężkich zmagani z rozpaczliwą niekiedy sytuacją gospodarczą, z nieulnym hołdem Europy, z chaosem wewnętrznych stosunków politycznych i z jadem propagandy komunistycznej, infiltrowanej wytrwale przez Komintern, gdy zbrojne starcie zawiodło nadzieje.

Mimo wszystkich tych trudności — nie zaszła potrzeba reorganizowania życia państwowego w kierunku totalizmu. W każdym okresie Rząd Polski mógł zawsze liczyć na trwałość pewnych elementarnych zasad praworządności i demokracji, żyjących w społeczeństwie.

Nasz sąsiad zachodni nie był w tak szczęśliwym jak Polska położeniu. Po upadku republiki weimarskiej narodowy socjalizm nie mógł sobie pozwolić na luksus demokracji.

zostały wprawdzie zmuszone do milczenia, ale istniały i istnieją nadal, nie licząc innych wrogich hitlerowcom ugrupowań. Wrogość ta szła w Niemczech tak daleko, że nie stanowił dla niej granicy interes państwowy, że nie istniały dla niej żadne wogóle granice.

Ustrój narodowo-socjalistyczny, wprowadzony w Niemczech pod hasłem walki z komunizmem — różni się od niego jedynie znakiem, będąc identycznym z nim co do treści zasadniczych przesłanek. I tu i tam brak wszelkich skrępowań moralnych, brak „burżuazyjnych” przesądów, brak tendencji liczenia się z człowiekiem.

Jeżeli wielkim szczęściem, że między czerwoną dyktaturą Stalina, a brunatną dyktaturą Hitlera — Polska potrafiła ustrzec się przed tymi krańcowościami i zachować własny, samodzielny ustrój, choć nawet w Polsce odzywały się przecie głasy, domagające się przeorganizowania Polski na państwo totalne.

Nie usłuchaliśmy tych podszeptów, nie daliśmy się zwieść złudnym mirażom siły zmechanizowanych ruchów tłumów, pędzonego jedną wolą ku niezrozumiałym i przerażającym przeznaczeniom.

Między nami i nimi są dziś nie tylko przeciwieństwa narodowe, ale i krańcowo różne systemy organizacji społecznej. My uważamy, że nasz system jest u nas w Polsce lepszy, niż jakikolwiek inny zagraniczny patent.

CZY CHCESZ, BY BIEDNE DZIECI pozbawione były słońca na kolonijach letnich? Jeśli nie — wpłać z całego świadectwa na Pomoc Zimową.



P. Premier gen. Sławoj-Składkowski bawił na terenie wiojow. poznańskiego, gdzie dokonał inspekcji powiatów kolskiego i konińskiego (na zdjęciu).



Na święto narodowe Francji, przybyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych Anglii do Paryża, celem uczestniczenia w obchodzie. Na zdjęciu szef lotnictwa wojskowego armii brytyjskiej wicehrabia Gort (na prawo) i marszałek Gamelin.

Droga z Londynu i Paryża do Moskwy biegnie przez Warszawę

PARYŻ, 17. 7. (R. P.)
Pod takim tytułem umieszcza L'Action Française bardzo ciekawy artykuł w jednym z ostatnich numerów.

Powołuje się na artykuł „Petit Bleu”, stwierdzający, że Polska jest dlatego spokojna, iż uważa sytuację swoją za znacznie wygodniejszą niż niemiecką; pod pewnymi względami także przekonanie jest bardzo szczere. P. Boucher w „L'Action Française”. W północnej rozgrywce wojennej należy brać udział mając w sercu nadzieję na zwycięstwo.

— Polacy — zupełnie niesłusznie konkluduje p. Boucher — sądzą, że Hitler nie odważy się na próbę zajęcia Wolnego Miasta, jednak gdyby Senat grański sam zwrócił się do Hitlera o protektorat, czy przyłą-

czenie do Rzeszy, sytuacja bloku Polska — Anglia — Francja zaostriżyłaby się bardzo. Jednak Polacy nawet po mowie Goebbelsa pozostają zupełnie spokojni i zdecydowani. Gnąją się silni i gotowi. To — dobrze!

Dziennik zastanawia się dalej nad kwestią, dlaczego jednak Polska nie szuka na wszelki wypadek wojskowej pomocy Sowie-
tów? — To ma jakieś głębsze znaczenie — stwierdza p. Boucher. Czy Polska czuje się aż tak silną, że może przeciwstawić się III Rzeszy, znajdując się pomiędzy nią a ZSSR? W takim razie istotnie nie ma powodu szukać pomocy u sąsiada, którego się uważa za zbrojnego sojusznika i partnera. Czy też Polska o tyle obawia się Sowietów, o ile i Niemiec? W tym wypadku wszelkie portrakcje anglo-francusko-polsko- sowieckie muszą

spalić na panewce Jedyna droga z Londynu i Paryża do Moskwy biegnie przez Warszawę. Zdaniem dziennika francuskiego. Jedynym przebiegiem predestynowanym do układów ze Stalinem i Molotowem jest Polska, nie zaś Anglia lub Francja.

„Polska i Rosja” to „dwaj wrogowie”, mają jednak coś wspólnego: znają się doskonale — rozważa p. Boucher. To co moskiewski dyplomata zmusi czcigodnego Anglika Stranga przekonać bezkarnie, tego nie odmiali się on wypowiedzieć w obecności przedstawiciela narodu Niekłiewicza, Kocłuszki, czy ucznia — Piusdzkiego. Gdyby Londyn to zrozumiał, układy moskiewskie potoczyłyby się znacznie gładziej, a w każdym razie stałoby się zupełnie jasną dyplomatyczną grą Sowietów.”

Noeny nalot na Anglię 100 francuskich bombowców

LONDYN, 17. 7. PAT.

Dzienniki londyńskie donoszą, że w dniu jutrzejszym przeszło 100 bombowców francuskich odbędzie lot ćwiczebny nad Anglią. Trasa lotu, który rozpocznie się ma z jednego z lotnisk, położonych blisko Kanalu La Manche, iść ma przez Southampton, Londyn, dalej wyrzuceniem północno-wschodni, zataczając wielki łuk w kierunku Manchester, Liverpool, potem na południe przez Walię i Devonshire a powrotem ku Francji.

Rewizja francuskich, następująca w tydzień po podobnej wizycji bombowców brytyjskich nad Francją, ma być dalszym krokiem w dziedzinie praktycznej kooperacji między siłami lotniczymi W. Brytanii i Francji. Prawdopodobnie lot ten odbędzie się w nocy, gdyż ma on być dokonany w formie pozornego nalotu samolotów na Anglię, zaś reflektory angielskiej obrony przeciwlotniczej będą uświatły znależ bombowce francuskie.

Anglia pozbywa się Niemców

LONDYN, 17. 7. PAT.

„Daily Herald” dowodzi się, że w ciągu ostatnich dni 7 wybitnych i dobrze znanych w Londynie osobistości niemieckich nagłe opuściło Anglię. Wczoraj wieczorem odwołano, że wjechały one na kontynent i że nie wiadomo, kiedy powrócą. Organ stronnictwa pracy wyraża nadzieję, że rząd brytyjski wykaże podobną czujność i podobnie zdecydowanie, jak rząd francuski.

GLAJCHSZTANOWANIE ADMINISTRACJI CZESKIEJ.

PRAGA, 17. 7. PAT.

Rada ministrów protektoratu Czech i Moraw wydała dekret rozdzielenia wspólnej dotychczas administracji kolei, a tworzący dwie oddzielne dyrekcje. Jak dodaje w komentarzu D. N. B. jest to długi krok w kierunku ujednolicenia systemu komunikacyjnego i początkowo protektoratu a resztą Rzeszy.

KRWAWIE STARCIE.

LONDYN, 17. 7. PAT.

Z Siml (Indie Brytyjskie) donoszą, że czterech osób zginęło w starciu z policją. Zbieżnie powstało na tle zażąda wystosowanych przez delegację ludności, która domagała się od rządu Dhami (państwo w prow. Pendżab) gwarancji, że zostaną one spełnione w ciągu 24 godzin.

Japończycy zaostriżają blokadę

SZANGHAI, 17. 7. PAT.

Agencja Domei donosi z Pekinu, że władze japońskie zamierzają zamknąć rzekę Pei Ho dla nawigacji. Pei Ho, przepływająca przez Tienten, jest jedyną drogą, po której zaopatrywano w broń i amunicję wojska chińskie w północnych Chinach.

WYPARCIE CHINCZYKÓW Z WYSPI HAINAN.

HAIHOW, 17. 7. PAT.

Jak donosi agencja Domei, wojska japońskie wyładowały w pobliżu Kanen, ważnej pod względem strategicznym miejscowości na zachodnim wybrzeżu wyspy Hainan. Po krótkiej walce z wojskami chińskimi Japończycy zajęli miasto i okolicę. Oddziały chińskie — głosi komunikat — wycofały się w nieładzie, pozostawiając na placu 93 zabitych oraz 7 jeńców, ciężki karabin maszynowy i kilkanaście karabinów

Nie było zamachu na okręt Norkunda

COLOMBOS, 17. 7. PAT.

Sledztwo w sprawie tajemniczego wybuchu, jaki wydarzył się wczoraj na parowcu „Norkunda”, płynącym z Londynu do Australii, wykazało bezpodstawność przypuszczeń, jakoby eksplozja spowodowana była przez bombę lub maszynę piekarniczą.

Wybuch nastąpił, jak stwierdzili władze bezpieczeństwa, już po zawinięciu do portu na skutek zapalenia się gazów. Istnie nagromadziły się w składach towarowych w wyniku upałów powodujących silne procesy fermentacyjne.

Na skutek eksplozji 3 osób spośród załogi poniosło śmierć, 26 zostało rannych.

Sugestie Roosevelta dla Stalina przywiózł ambasador sowiecki w Waszyngtonie

Obsługa specjalna.

RYGA, 17. 7. (F)

Jak donoszą z Moskwy, przybył tam dzisiaj ambasador sowiecki w Waszyngtonie, Umancki, który przywiózł osobiste sugestie prezydenta Roosevelta dla Stalina, w sprawie rokowań anglijsko-francusko-sowieckich.

Ambasador Umancki po przybyciu do Moskwy został w towarzystwie Molotowa niezwłocznie przyjęty przez Stalina.

Obsługa specjalna

MOSKWA, 17. 7. (F)

Spotkanie Molotowa z przedstawicie-

łami Francji i Anglii zostało wyznaczone na godz. 18 podług czasu moskiewskiego w poniedziałek. Ambasadorowie brytyjski i francuski są w posiadaniu nowych instrukcji i podejmują nową próbę znalezienia wyjścia z sytuacji, wytworzonej obiektywnie rosyjskimi.

Sowiety mobilizują na Syberii

Obsługa specjalna.

HSINKING, 17. 7. (F)

W niedzielę po południu zaatakowały eskadry powietrzne sowiecko-mongolskie

stację Khalon-Arszan. Bomby zniszczyły wagony towarowe, budynki stacyjny i pocztowy. Są zabici i ranni. Na odcinku Komen-Khan nastąpi-

ło odroczenie walk. Władze japońskie stwierdziły, że Rosja sowiecka zarządziła ogólną mobilizację na obszarze od Uralu do Władywostoku.

Jugosławia zmienia swą orientację

Telegram własny

PARYŻ, 17. 7. (S)

W dyplomatycznych kołach francuskich przywiązują się obecnie wielkie znaczenie do wizyty zapowiedzianej przez ks. Pawła jugosłowiańskiego w Paryżu i Londynie, a która, jak tutaj sądzą, może się stać wstępem do zbliżenia państw bałkańskich z państwami, wchodzącymi w skład systemu bezpieczeństwa przeciw agresji. W przejeździe przez Paryż odbędzie on rozmowę z prezydentem republiki Lebrun, premierem Daladier i ministrem Bonnet. W kołach tutejszych sądzą, że wizyta ks. Pawła w obu zachodnich stolicach pozostaje w związku z ostatnim układem, zawartym między Berlinem a Rzymem.

Polityka zagraniczna rządu w Belgradzie opierała się dotychczas na przewidywaniach, że rywalizacja między Niemcami, z rękami siłą rzeczy w stronę Adriatyku a Włochami, które dostępu na południe będą bronić, stanie się najlepszą gwarancją dla granic Jugosławii. Otóż rachuby te zostały ostatnio pokrzyżowane, o czym świadczą oddanie Niemcom do dyspozycji portu w Trieście. W związku z powyższym, zbliżenie jugosłowiańsko-bułgarskie obserwowane jest w Paryżu bez zaniepokojenia. Widzi się w nim wyraz tendencji niezależności się państw bałkańskich od państw ości.

Informacja z międzynarodowych kół tutejszych porwała sądzić, że ks. Paweł uzyska w Londynie kredyty dla Jugosławii w wysokości 2 milionów funtów, z czego jeden milion będzie przeznaczony na lotnictwo, a drugi na rozbudowę kolei.

Właśnie, aby przeciwdziałać zbliżeniu pomiędzy państwami bałkańskimi a demokracjami zachodnimi, rząd niemiecki miał b, planować zwołanie konferencji ekonomicznej państw ości, na którą byłyby zaproszone rządy państw zaprzyjaźnionych z ością.

Organizację konferencji miano powierzyć dr. Schachtowi.

REGENT JUGOSŁAWII W DRODZE DO LONDYNU

PARYŻ, 17. 7. PAT.


Książę regent jugosłowiański Paweł i księżna Olga przybyli do Calais, skąd na pokładzie parowca „Cote d'Azur” udali się do Dover.

Jugosławia otrzyma pożyczkę angielską na dozbrojenie

PARYŻ, 17. 7. PAT.

Prasa paryska z żywym zadowoleniem komentuje zapowiedź wizyty londyńskiej ks. Pawła, regenta Jugosławii, widząc w tym dowód, że Jugosławia zdecydowana jest utrzymać niezależność swej polityki. Dzie-

nik „Ouvrre” zapowiada, że rząd angielski zdecydowany jest na przyznanie Jugosławii kredytu 2 mln. funtów sześcioroczny na zbrojenia, które zostaną uzupełnione poważnymi również kredytami francuskimi: dla Jugosławii.



Ś.p. Janina z Wasilewskich Harażna
była urzędniczka Państwowego Banku Rolnego

opafzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła 16 lipca 1939 roku w Warszawie.

Nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski w Warszawie odbędzie się w środę, dnia 19 bm. o godzinie 9 rano, o czym zawiadamia pogrzeżona w głębokim smutku

Rodzina

Wyspy Helgoland nie dostępne dla cudzoziemców

Obsługa specjalna

BERLIN, 17. 7. (F)

Niemieckie Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło rozporządzenie o uznaniu obszaru wyspy Helgoland jako terytorium wojskowe.

Wszyscy obywatele niemieccy ponad

lat 15, którzy udają się do Helgolandu, muszą legitymować się dowodem tożsamości z fotografią. Cudzoziemcom nie wolno znajdować się na pokładzie statków, które przybijają do portu w Helgolandzie. Również obowiązują ścisły zakaz malowania, rysowania i fotografowania wyspy od strony lądu i morza.

PRZYMUSOWY POSTÓJ „WILII” W BREST.

BREST, 17. 7. PAT.

Transportowic polski „Wilja” wskutek uszkodzenia maszyn zmuszony był do zatrzymania się w porcie Brest.

FRANCUSKA MISJA WOJSKOWA W TURCJI

ANKARA, 17. 7. PAT.

Dzisiaj rano przybyła tu francuska misja wojskowa pod dowództwem gen. Hutzingera. Na dworcu w Ankarze, misja powitana została przez gen. Sadikowya, liczących wyższych oficerów armii tureckiej oraz ambasadora Francji Maastrichta.

Kapie się i odwiedza dyplomatów

Pobyt Stranga w Moskwie według relacji niemieckiej

Berlin, 15 lipca

Moskiewski korespondent „Frankfurter Zeitung”, zamieszcza na łamach swojego pisma następujący charakterystyczny raport o swych obserwacjach w związku z pobylem w stolicy Sowietów wysłanników angielskich i francuskich:

„Gdy wysłannicy Wielkiej Brytanii i Francji swym samochodem, ozdobionym chorągiewką, mając bramy Kremlu, czeka już na nich mały czarny samochód z umundurowanym członkiem GPU. Samochód ten rusza naby przednia straż i pilotuje w ten sposób helikopter wysłanników, żeby nie zaślądzieli...

Auto zatrzymuje się przed gmachem byłego senatu. Umundurowana warta saltuje. Panów dyplomatów odprowadza się następnie do windy i po kilku sekundach są już na korytarzu pierwszego piętra z wysokim ścienieniem. Na pierwszym piętrze bowiem znajduje się pracownia przewodniczącego rady komisarzy ludowych i komisarzy dla spraw zagranicznych Molotowa.

Sluga w libretti odbiera kapelusze i ambasadorowie bez szelestru zdążają po jasno złoconym kobercu do przedpokojów szefa rządu. Tam czeka na nich sekretarz, wieszono prześcianki prac, który na swym stole ma na ten dzień osiem aparatów telefonicznych. Przybyli nie zajmują miejsca na szerokich kanapach, bowiem oczekuje się ich. W następnej chwili dyplomaci wchodzą do wielkiej pracowni Molotowa. Przewodniczący rady komisarzy ludowych wstaje spoza swego stołu i podchodzi dwa, trzy kroki na powitanie swych gości. Ubrany jest w niepozostawianego kroju cywilne — z zamkniętym kołnierzem brązowej barwy, zapalają papierosy i mają czas rozglądnięć się po komnacie.

Molotów jest słuchaczem cierpliwym, ba czasami nawet dosyć jednosylabowym. Tego dnia nie znajduje chwilek odpoczynku, wygląda cośkolwiek zmęczony i pobladły. Długośmiół konferencyjny, na ścianach obrazy Stalina i Lenina, na biurku szefa rządu druznietki Stalina. Okna są otwarte, za czernioną wieżą Bramy Zbawiciela wznoszą się obulowane kopuły cerkwi Wasyla. W głębi zaś, za plecami Molotowa, gość zauważa coś, co nieprzeziębnie narusza intymność naraż — stale otwarte drzwi. Kto znajduje się w bocznej komnacie? To pytanie pozostaje bez odpowiedzi.

W pauzach między poszczególnymi wizytami u Molotowa pan William Strang urzędza sobie przejażdżki po pięknej okolicy Moskwy. Kilkrotnie kąpał się w rzece Moskwa pod Uspenskoje, w l. zw. Srebrnym kąpał i odwiedził dyplomatów innych państw,

którzy tam spędzają wycozasy. Mimo tropikalnych upałów Strang nie zrezygnował z odwiedzania opery. Jeśli chodzi o osobistą stronę pobytu Strang — kończy dziennikarz niemiecki — spędził ostatnie tygodnie zadowolony”.



W świątce narodowym Francji odbywały się w Paryżu wielkie zabawy ludowe na ulicach, gdzie, jak chce tradycja, występowano w strojach regionalnych.

Cztery małżeństwa cywilne Pierwszy ślub kościelny

Kilka dni temu w skromnym kościele w Fontenay-le-Fleury obchodzili uroczystość zaślubin Sacha Guityry z panną Genevieve de Sereville.

Nie po raz pierwszy sławny autor i aktor filmowy ofiarowuje wybranej kobiecie swe nazwisko, którego posiadanie przynosi tak wiele korzyści. Był on już po kolei mężem p. Charlotte Lyses, p. Yvonne Printemps i p. Jacqueline Delubac, ale po raz pierwszy do związku prawnego Sacha Guityry dodał nierozdzielny ślub kościelny.

Nigdy dotąd świątynia w Fontenay-le-Fleury nie gościła w swym wnętrzu tak licznej i tak eleganckiej publiczności. 300 osób wybranych między tym, co Paryż liczy znakomitszego w polityce, literaturze, sztuce i teatrze, uczestniczyło w ceremonii. Przez zakupienie palacu Ternay położonego tuż obok Fontenay-le-Fleury stało się oddać parafię Pani i Pana Sacha Guityry.

Blady i poważny, Guityry wypowiedział przed mgr. Merio sakramentalne „tak”,

które głosem łagodnym i wzruszonym potwierdziła panna de Sereville. Nowa pani Guityry nosiła wspaniałą bledo-błękitną suknię, która podkreślała jej delikatną urodę brunetki. Po ceremonii Guityry otoczony i zasypywany życzeniami, pokazał obecnym promieniającą twarz młodego człowieka o siwych włosach.

Wspaniałe przyjęcie w palacu Ternay zakończyło dzień. Podawano pod wielkimi drzewami „dejeuner de noces” równie wykwiśnięte jak i udane. Uczestnicy, noszący najwybitniejsze nazwiska w polityce i literaturze byli tak weseli iż zdawali się, że przez te kilka godzin zapomnieli o troskach, trudnościach i walkach swego zawodu.

Sacha Guityry i jego młoda żona nie wybierają się obecnie w klasyczną podróż poślubną, gdyż już od następnego dnia po ślubie, będą kręcić „Les neuf celibataires” nowy film Sachy Guityry, w którym główne role są w posiadaniu autora i jego nowoposiłubionej małżonki.

— Dobranoc, Feliksie — powiedziała miękko Ewa. — Musisz już iść. Dobranoc! — Zamknęła drzwi. Kinsky słyszał z korytarza jej śpieszne kroki.

— Ewo! — wołał. — Ewo! Naciągnął na twarz koldrę, zaczął przeraźliwie jęczeć.

XVII.

Ekscelencja Leukos leżał w łóżku z gorączką. Minęła północ, w kabinie było zupełnie ciemno. Leukos miał jednak wrażenie, że w powietrzu krążą błędne ogniaki. Czuli, że ma gorączkę i zdawał sobie sprawę, że przesładują go chorobliwe wizje. Ale nie był zdolny oderwać się od nich.

Widział siebie na trybunie w parlamencie. Miał na sobie frak, gestykulował żywo, szeroko. Wygłaszał przemówienie, które przekołało parlament o konieczności wypowiedzenia Turcji wojny. Słyszał końcowe słowa mowy: „Na widok narodu, ozdobionego laurem zwycięstwa muszę zamknąć oczy, to zbyt piękne, zbyt poryjające”.

Słyszał huragan oklasków, setki rąk wyciągały się ku niemu. Porwany wspomnieniami, usiadł na łóżku. Po chwili opadł z jękami na poduszki, był na pół przytomny.

Po jakimś czasie przytomność wróciła. Był skąpany w pocie, całe ciało płonęło, jak gdyby od ostrych cięć noża. Choroba, która czaiła się od kilku dni, wybuchła w nocy z całą siłą.

Kronika kulturalna

PIĘKNY CZYN ROBOTNIKÓW Z TRZYŃCA

W czerwcu bawiła w Pińsku wycieczka krajoznawcza pracowników zakładów przemysłowych z Trzyńca na Zaolziu. Uczestnicy wycieczki, zaznajomieni się z potrzebami szkolnictwa polskiego na Polesiu — powzięli piękną myśl budowy i wyposażenia technicznej szkoły, w nieposiadającej jej dotychczas — podmiejskiej wsi Koźlakowice. Onegąd ofiarodawcy i fundatorzy z Trzyńca nadesłali deklarację wpłaty na ten cel 4.000 zł do 15 bm, oraz wpłacania dalszych art po 3.000 zł miesięcznie. Wobec powyższego budowa nowego budynku szkolnego zostanie wkrótce rozpoczęta.

SUKCES WANDY WERMINSKIEJ W SZTOKHOLMIE

Przed paru dniami koncertowała w Sztokholmie p. Wanda Wermńska, prima-donna opery warszawskiej. Kilkutysięczne tłumy publiczności oklaskiwały śpiewaczkę bardzo gorąco.

Wszystkie dzienniki zamieściły bardzo pochlebne sprawozdania z koncertu, podkreślając wybitne głosowe walory i kulturę muzyczną śpiewaczki polskiej. Wobec znacznego powodzenia p. Wermńska została zaangażowana w występy w operze sztokholmskiej w sezonie jesiennym.

DZIEŃ SZTUKI NIEMIECKIEJ W MONACHIUM

Obchodzono tu „dzień sztuki niemieckiej”. Główne uroczystości odbyły się w auli Muzeum niemieckiego w Monachium w obecności ministra Hessa, min. Goebbelsa, oraz włoskiego ministra kultury ludowej Alfieri, który bawi w Monachium, jako gość ministra propagandy Rzeszy.

Jak się kąpać w morzu?

Nad polskim morzem sezon kąpielowy jest obecnie w całej pełni. Dużo osób korzysta jednak z leków morskich, lekceważąc zalecenia lekarzy, którzy nakazują w tym względzie pewną ostrożność. Wybitny uczonej polski, prof. Sabatowski, zaleca nowicjuszom kąpiel około 1-minutową (w chłodnej wodzie), u osób zaś silniejszych przedłużyć się następnie kąpiel do 4, 6 i 8, a nawet 12 minut. Po kąpeli poleca się półgodzinna przechadzkę dla rozgrzania. Osoby słabsze nie powinny się kąpać ani długo, ani codziennie, gdyż tracą na wadze oraz cierpią na bóle głowy i bezsenność. U wielu po dłuższej kąpeli spostępuje się spadek temperatury o 1 do 2 stopni C., trwający do kilku godzin. Po zimnych, dłużej trwających kąpielach, częściej występuje szereg dolegliwości.

Ekscelencja miał znowu pełną świadomość, że znajduje się na statku, pływającym do Nowego Jorku. Statek kołysał się lekko to w prawo, to w lewo, przy każdym poruszeniu Leukos czuł w brzuchu ciężką rozżarzoną noż. W sąsiedniej kabinie Georgette spała. Ekscelencja ocierał pot z czoła. Był tak przytomny, że zdawało mu się, iż słyszy jej oddech.

Usta miał spieczone, w ciemności zaczął szukać szklanki z wodą. Nie znalazł, leżał więc cierpliwie i myślał, gdzie też jest wyłącznik.

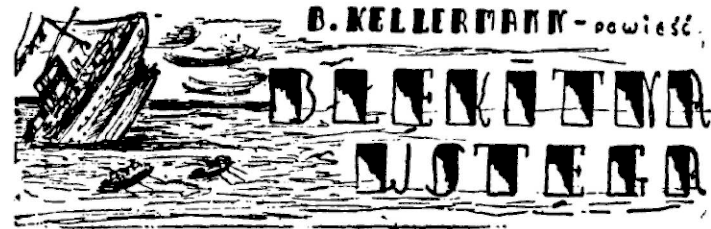
Nagle ukazało się nad jego oczami blade lśnienie, smuga światła. Ta świetlna plama przyniosła niewysłowioną ulgę. Wkrótce stanął się tak jasno, że będzie mógł odnaleźć wyłącznik! Zamknął na jakiś czas oczy, zasnął. Kiedy się obudził, blade lśnienie było wyraźniejsze. Ekscelencja chwycił za rzymski, przytrzymujący firankę, podniósł się na nim do góry, zaczął patrzeć przez okno na wstający, szary dzień. W oczach miał taki wyraz, jakby czekał na to światline sto lat. Zobaczył tylko mgłę, morza nie było wcale widać.

Znowu opadł na łóżko. Było coraz jaśniej, budził się dzień, dzień jak każdy inny. Leukos nie przeczuwał, że będzie straszny, że skończy się katastrofą. Nie przeczuwał tego nikt, kto teraz otwierał powieki. A jednak „Kosmos” był już urzeczony spojrzaniem losu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Statystyka niemiecka...

General niemiecki Jacob podaje, iż linia Siegfrieda miała się składać z 17.000 fortów i umocnień betonowych. Cyfrę tę podwyższono jakoby obecnie do 22.000.



— Nie mogłam. Byłeś za surowy, za wiele od ludzi wymagałeś. Nie mogłam żyć co dzień nastawiona na najwyższy, najwznioślejszy ton — powtarzałam ci to setki razy. Jestem zwykłą przeciętną kobietą, nieczym więcej. Jestem jak wszyscy inni, którymi pogardzasz.

Kinsky zaprzeczył ruchem głowy. — Jak ty się mylisz! Ale niech i tak będzie, niech będzie. Opuścił powieki, zamilkł. Po chwili mówił dalej: — Ile to lat minęło od naszego rozstania? Pięć! — Te pięć lat przeżyłem w zupełnej samotności. Było to istne piekło. Wiesz, jak bardzo szanuję mamę i miss Rogers. Ale czy w tej atmosferze duchowej można oddychać?

— A czy można żyć z tym stosunkiem do ludzi?

— Wiem: nie można. Trzeba się godzić z ich obyczajami, przesądami, śmiesznościami. Ale nie mogę. Jedno chcę ci powiedzieć: w ciągu tych pięciu straszliwych lat nauczyłem się bardzo wiele.

Masz przed sobą zupełnie innego człowieka. Teraz cię dopiero zrozumiałem.

Ewa podniosła się z bolesnym uśmiechem.

— Słuchaj, Ewo — mówił dalej Kinsky, wyciągając ku niej rękę. — Wierz mi, wiele wycierpiałem i wiele się nauczyłem. Czy nie mogłabyś — urwał na chwilę, jakby się bał swoich słów — czy nie moglibyśmy raz jeszcze spróbować? To byłoby jedyne wyjście. Kocham cię jak zawsze! Teraz dopiero wiem, że cię zawsze, zawsze kochałem! Trzeba było na to pięć lat piekła.

Ewa patrzyła z osłupieniem na twarz Feliksa, odnalazła w niej dawny wyraz zachwycenia, niewolniczej uległości.

— Feliksie — rzekła ciepło, serdecznie, ujmując jego rękę. — Czasu cofnąć nie można. Co minęło, to minęło, wiesz o tym również dobrze, jak ja. Łatwiej wysłrzedzić zmarłego, niż uczucie, które żyć przestało.

— Ewo, Ewo! — Kinsky był na pół przytomny.

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany z angielskiego *Karoliny Czetwertyńskiej*

13) (Ciąg dalszy)
O swych zdolnościach malarskich mówił bez chępliwości, ale nie umniejszając siebie. Jego niestęchana uprzejmość najwyraźniej pochodziła z głębszych źródeł, nie była konwencjonalna, ani wystudiowana, widać, że wypływała z serca.

Nie tracąc czasu, powiedział Burzy po prostu:

— Jak będę malował pani portret...

Przerwała mu:

— Więc ma być mój portret, na prawdę?

Spojrzał na nią szarymi, szeroko osadzonymi oczyma i rzekł z łagodnym wyrzutem:

— Pani przecież wie, że będzie.

— Domyślałam się, ale nie wiedziałam, czy na pewno?

— Takie nieuniknione rzeczy, jak ta, nie potrzebują osobnej decyzji.

— Bardzo nieuniknioną rzeczą było stworzenie świata — rzekła żartobliwie — jednakże zostało postanowione za pomocą słów: „Niech się stanie” i dopiero wtedy ziemia nabrała kształtu.

— Błagam, niech pani nie dyskutuje ze mną, na argumenty nie reaguję.

— W takim razie nie wiele ma pan pola do reakcji, bo dziś wszystko się przedyskutowuje.

— Pani zawsze musi sięgać aż do korzeni, a potem mieć całe wykłady. A ja chciałem po prostu powiedzieć, że jak będę panią malował, proszę o tę suknię. Ona najładniej się układa i cieniuje, jest coś cudownego w sposobie, w jakim opada z ramion, a nie spada.

— Ja bym panu mogła wytłumaczyć, w jaki sposób to się dzieje, ale pan mi znówu zarzucił, że mam wykład. Więc niech pan dalej myśli, że się suknią na ramionach cudem trzyma. Czy pan sobie życzy, abym zawiąnęła ją w bibułkę, aż do dnia, kiedy będzie potrzebna do portretu?

— O nie! Im częściej ją pani będzie nosiła, tym bardziej zespoli się z pani osobą.

— Dobrze, będę ją nadal nosiła jako codzienną wieczorową sukienkę, tak jak zamierzalam.

Po chwili spytała:

— Czy pan kiedy malował Lallie?

— Robiłem kilka szkiców, ale to trudna główka.

— Czy taka niespokojna?

— O, nie! Nie o to chodzi.

Wyciągnął papierosnicę z kieszeni, otworzył ją, poczęstował Burzę. Wzięła papierosa, podał jej ogień, potem sam zapalił i mówił dalej:

— Twarz Lallie na pewno się zmieni, ale nie wiem, w jaki sposób.

Burza zastanowiła się ściągając brwi.

— Co to może szkodzić? Przecież twarz maluje się takie, jakie są teraz, a nie jakie będą później.

— W samej rzeczy, ale to nie jest jedyny cel portretu. Portret powinien przedstawiać osobę taką, jaka jest obecnie, uchwycona pomiędzy tym jaką była, a jaką będzie. Wszystkie trzy fazy muszą być w portrecie uwidatnione. Portret musi być historią i prorocstwem.

Burza wtężyła:

— Chwila w podróży skąd. Dokąd. Albo twarz, którą widzi się w oknie wagonu, nie wiadomo, skąd przyjechała i dokąd jedzie.

— Ale w tym ostatnim wypadku sam pociąg wskazuje kierunek, na każdym wagonie widnieje napis. A gdzie widać napis na twarzy Lallie? Rozpiętość jej możliwości może sięgać od bieguna do bieguna!

Przez kłęby dymu wychodzące z papierosa Burza zauważyła na jego twarzy kłopotliwe zamyslenie i o mało nie powiedziała: „Przyszłość Lallie bardzo jasno się zarysowuje: szczęśliwe życie małżeńskie z Dukiem. Co w jej przyszłości może być niejasnego?” Ale tego nie powiedziała, po pierwsze, żeby jej

nie zarzucił manii argumentacji; po drugie, że czuła, iż taka odpowiedź traciła by plotką, i nie wypadło o tym wspominać człowiekowi, którego prawie nie знаła.

Nim zdążyła cokolwiek odpowiedzieć, Linkman ciągnął dalej:

— W tej chwili twarz Lallie jest w tym samym stadium co ta ziemia, o której pani wspominała, nim nad nią wyznaczono słowa: „Niech się stanie”; coś bezkształtnego, którego piękność jest nieokreślona. Te same słowa będą wypowiedziane kiedyś nad Lallie.

Trwał wpatrzony w unoszący się dym papierosa. Ona zapytała spokojnie:

— Jak zastosować do Lallie słowa: „Niech się stanie”?

— Gdybym ja to pani mógł powiedzieć, równie dobrze mógłbym ją namalować. Może jej szczęście przemaczone, może cierpienie? W tym ostatnim wypadku może zarysować się na jej twarzy prośba o wielkie miętko a może upadek w najniższy stopień słabości. Dwa bieguny, a między nimi tyle punktów!

— A więc moja twarz nie jest taka zagadkowa? — zapytała Burza. — Trochę to brzmi jak uraza choć wiem, że nie chciał pan mnie obrazić.

— Nie chcę powiedzieć, że pani twarz jest mniej interesująca, przeciwnie znać w niej wyrobienie, kierunek coś określonego; widać po niej, że pani wie, dokąd pani dąży, co lubi, co podziwia, co kocha, czego nienawidzi. Pani siebie poznała i zdaje sobie sprawę z tego co ją najbardziej obchodzi. A z Lallie jest przeciwnie.

Mysiąc o Duke'u Burza odpowiedziała prędko:

— To już przesada, Lallie wie... — urwała.

— Pani przyszedł na myśl Hallam?

— Tylko nie wiedziałem, czy...

— Wszyscy przecież o tym wiedzą!

— A zatem, czy to nie jest dla niej rzecz realna?

— Jest! Tylko nic na niej nie zostawia śladów. Przechodzi przez wielkie emocje nie przeżywając ich. U pani gdyby pani doznała podobnych wrażeń, odbiłyby się to na twarzy, i oddalibyśmy to w portrecie.

— Pan jest niesłychanie niebezpieczny. Możebym tego nie chciała?

— Czemu, kiedy ja bym nie znał powodu.

— I nie chciałby pan poznać?

— A cóżby mi pomógł? Mnie tylko potrzeba odbicia wyrazu przeżyć, nie zgłębiając ich treści, aby móc namalować portret, który by miał życie, i nie był jedynie mapą jednej twarzy.

— Obawiam się, że teraz to pan zaczyna argumentować — i zaśmiała się.

— Nie! — odpowiedział — ja tylko dzielę się z panią tą odrobiną wiedzy, którą posiadam.

Spuścił głowę i patrzył na nią rozważając głośno:

— Zdaje mi się, że zrobię panią w całości, pod światło, spokojnie stojącą, tak jak pani stanęła dziś po południu, wchodząc pierwszy raz do salonu, nieruchoma, jakby czegoś oczekująca i odrobinę onieśmielona.

— Byłem trochę onieśmielona wówczas — przyznała się Burza — ale jednak pa... się nie spudziwa widzieć mnie nadal taką, zwykle nie bywam nieśmiała, nawet wobec pana, którego ledwo znam; a do tego czasu, k' dy pan mnie zaczęło malować... — zakończyła zdanie śmiechem.

Rozmawiali jeszcze długo i hardzo przyjemnie na temat portretu, po czym Jonathan zaofiarował się przynieść Burzy kawę przed rozpoczęciem tańca. Zgodziła się i obiecała poczekać na niego. Patrzyła za nim, jak kroczył niezgrabnie na zbyt długich nogach w stronę bufetu.

— Ciekawy typ — pomyślała — i jak inteligentny. I zadowolona była, że go bliżej poznała. — Ale co on za możliwości widzi w tej wesołej Lallie! Od bieguna do bieguna... I pomyślała: „Nim trzeba wybrać miejsce, gdzie umieścić Lallie, ja w taką rozpiętość nie wierzę. Linkman daje się kierować bujną imaginacją artysty, będącego pod urokiem cudnej twarzyczki, w której stara się odnaleźć coś więcej, niż powierzchowna piękność.

W chwili, gdy tak rozmyślała, otworzyły się drzwi, podniosła oczy pewna, że ujrzy Jonathana i zobaczyła zamiast niego Duke'a, uśmiechającego się do niej poprzez kłęby pary z dwóch filiżanek gorącej kawy. I wtenczas stało się z nią coś dziwnego. Czy to było wywołane zdziwieniem, że zobaczyła Duke'a zamiast Jonathana, czy nowym otoczeniem i podnieceniem wieczornym, czy wspomnieniem poufnej rozmowy, którą z nim miała, czy też z powodu tysiąca innych rzeczy? W każdym razie na widok Hallama, serce podskoczyło w niej, jakby zrobiło całkowity obrót w piersiach. Tak nie zareagowała jeszcze nigdy na widok żadnego człowieka.

Dopiero gdy się wieczór skończył i leżała w staroświeckim łóżku, mogła na zimmer, bez podniecenia, przemyśleć wszystko. Czas od chwili przyścia Duke'a z kawą do końca wieczora przeszły błyskawicznie, Duke wytłumaczył Burzy, że widząc kawę w niebezpieczeństwie w rękach Linkmana, który robił niesamowite bujające ruchy, pomyślał, że lepiej go będzie wyręczyć. Wypita

kawę, po czym zatańczyli i wzięli udział w ogólnej wesołej rozmowie rozchodzących się po skończonym wieczorze gości. A kiedy zostali w ścisłym kółku, wysłuchiwali jeszcze długo entuzjastycznych okrzyków Lallie o tak udanym przyjęciu. Później Lallie wpadła do pokoju Burzy, zbyt po iecona, żeby usiąść wygodnie, przysiadła na brzegu łóżka i gadała i gadała bez końca: o tańcach, o gościach, o bufecie, o Duke'u. O nim najwięcej. Pytała Burzę, czy nie uważa, że on jest wprost niezrównany, kiedy patrzy spod ciemnych brwi kiedy uśmiecha się pokazując białe zęby Czy Burza nie może się dziwić, że ona Lallie, przepada za nim, a tego wieczora był tak niesłychanie miły, czuły, nigdy nie była tak pewna jego miłości, jak w tej chwili. Pytała Burzę, czy nie uważa, że miłość jest najwspanialszą rzeczą na świecie? Lallie chciała wiedzieć, jakie wrażenie Duke zrobił na Burzy.

— Moja najdroższa — mówiła Lallie — ja ginę z ciekawości, jak ty reagujesz na Duke'a? Po widzeniu, nikt się dzisiaj nie pyta nikogo, co kto o kimkolwiek myśli. Pytają tylko, jak kto na kogo reaguje. Trzeba mieć ogromny wybór możliwości reakcyjnych, inaczej jest się zdubionym.

Strumiień wyrzucanych bez tchu zdań zatrzymał się i Lallie spoważniała, gotowa usłyszeć, co Burza miała do powiedzenia.

Burza odpowiedziała coskolwiek musiała dohrze odpowiedzieć, bo Lallie okazała zadowolenie. Ale teraz nie była zdana przypomnieć sobie, co powiedziała. Lallie na nowo zaczęła gadać i gadała aż do chwili gdy ziewanie ją zmogło. Wówczas opuściła pokój i zostawiła Burzę własnym myśleniem.

„Co to był za gwary dzień! Tyle nowych ludzi! Niezliczone wrażenia przesuwają się jej przez głowę, jedne przez drugie, nie skoordynowane, zawsze zakończone parą ciemnych oczu, błękitnych czy czarnych; i ten uśmiech ukazujący niepokalanie białe zęby, i to gwałtowne bicie serca!

„Duke Hallam” — powtarzała sobie — „Duke należący do Lallie; Duke, którego Karol Tudor uważa za syna; Duke prawie zareczony z moją najbliższą przyjaciółką”. Przedstawiała go sobie w tych wszystkich fazach. „Naturalnie, że ja go nie Kocham” — pomyślała patrząc uporcie w ogarniającą ją ciemność. „Miłość nie przysłaży do mnie w ten sposób! To nieprawdopodobne, żeby człowiek nieznajomy mógł być dla mnie kimś tak bardzo ważnym, od razu, nagłe! Wykluczone! Byłam podniecona, ukazał się tak niespodziewanie zamiast Linkmana! Jestem zbyt powolna i ostrożna, aby się w ten sposób zakochać. A jednak choć nie umiem się zaprzyjaźnić na poczekaniu, zaprzyjaźniłam się z nim, i to w kilka minut! Po kilku obrotach w tańcu już wiedziałam, że nie było nic, czego jemu bym powiedzieć nie mogła. Jak się to stało? Jeżeli mogłam się zaprzyjaźnić od razu, dlaczego nie miałabym się od razu zakochać?”

Nagle usiadła na łóżku zdecydowana spojrzeć w twarz niebezpieczeństwu, chcąc je tym rozbroić. Mówiła sama do siebie, ruszając wargami, choć głos z ust się nie wydobywał: „No, moja Burzo, wymiawiasz się chyba sama z siebie, jeżeli mwiawiasz w siebie, że miłość potrzebuje czasu, aby cię zniwoliła. Nie ma rzeczy niemożliwych, w tym tylko sęk, co się przytrafiło?” Ustał ruch warg, ale oczy wpatrzone były przed siebie, a wzrok gwałt w mętnych konturach otaczających przedmiotów. Umysł jej się skupił, powzięła twarde nieugięte decyzję. Doszła do wniosków, które sobie przedstawiała jasno. „Duke jest niebezpieczeństwem, bo bez wpatliwosci czuję dla niego coś, czego nigdy nie odczuwałam dla żadnego mężczyzny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla dzieci

WESELE ŚWIERSZCZY

Zbliżał się wieczór. Ciepły wieczór letni. W stawie zaczęły kumkać żaby jedna za drugą. Zabrzmiła wkrótce cała kapeja.

W ogrodzie napierw cichutko, potem coraz głośniej rozpoczęły swój koncert świerszce. Dzisiaj chciały zagłuszyć żabi kumkania bo przecież jeden z nich miał wesele.

Świr, świr — brzmi cichuteczko jakby kto naprawdę skrzyłki stroił. To pan młody do ślubu się gotuje, w awęj szczylinie przy murze szopy.

Świr, świr — odpowiada panna młoda, która przycupnęła na listku rozkwitłej tego wieczoru róży.

Jestem tu! Jestem! Jestem — zaskrzył pan młody i hyc! znalazł się przy awęj ukochanej. Zadowolony nóżki wyprostował jakby chciał się pochwalić.

Patrz najmilsza jakże mam zgrabne nóżki i dlatego skacz! lekko. Nikt lepiej ode mnie nie potrafi.

O wielka sztuka świerszczyku — zawciewierka! zapóźniony wóblek — od tego

masz tylne nogi dłuższe i mocniejsze od przednich, więc łatwo ci skakać, prawda nawet w cyrku lepiej nie potrafią!

Świerszce zaczynały koncert, ale co to? Pod tym samym ł-zakiem rózty usadowiła się okropna stara ropucha i przeszkadza.

— Wynos się stąd, mójmy tu pierw orzyszy! — złościł się świerszczyk.

— Ani mi się śni — przeżona skrzeczy ropucha i przylażała się świerszczom, myśląc: Co za smaczne dla mnie kąski, żeby tylko niżej zeszkoczyli, żeby, żeby odrobinę niżej...

Ale świerszce przeczuwają groźbę im niebezpieczeństwo. Jeszcze silniej chowają się w płatki róży, przylatując do chłodnych od rosy i wilgotnych listków.

Znudziło się, wesele ropusze czekanie uciekła do stawu zła i nadęła a świerszce wyskoczyły z ukrycia. Aż in ścierpły nóżki od siedzenia w niewygodnej pozycji. Skoczyły na trawę, potem znów na kwiat sąsiedniej róży i zaczęły świekać przerywaną melodię, melodię letniego wieczoru i swej miłości.

Kronika

WTOREK

18

lipca

Dziś: Szymona z Lipnicy
Jutro: Wincentego Wach. sl.: 19,26.
Zach. sl.: 19,26.

Zebrania

ZEBRANIE P. Z. Z. W DĘBIE.

(b) Zebranie miesięczne Polskiego Związku Zagłębniwego odbyło się w Dębnie, dnia 10 bm. o godzinie 17-tej w sali p. Czupryny w Dębnie Referat przybliżył, Uprząca się o liczy udział członków (kaci).

Dziennikarze litewscy w Poznaniu

W niedzielę przybyła do Poznania wydziałka dziennikarzy litewskich, która od szeregu dni zwiedza Polskę. Goście powitani zostali na dworcu przez delegację syndykatu dziennikarzy wielkopolskich.

Po spożyciu śniadania goście zwiedzili tereny targów poznańskich, gmachy uniwersyteckie, archiwum państwowe i wysłuchali mszy św. na Skalce poznańskiej w kościele św. Wojciecha, po czym przyjęci byli na ratuszu przez prezydenta miasta inż. Rugego.

W godzinach popołudniowych uczestnicy wycieczki zwiedzili elektrownię, ogrody miejskie, oraz byli na koncercie miejskiej orkiestry symfonicznej w parku Wilsona.

Wieczorem podcimował gości litewskich syndykat dziennikarzy wielkopolskich obiadem w salach piwnicy ratuszowej.

POSZUKIWANY.

(—) Konsulat Brazylijski, w Warszawie otrzymał zawiadomienie od swych władz centralnych, że może udzielić swy wyjazdowej do Brazylii, poza kontyngentem Aronowi Perełmutowi, synowi obywatela brazylijskiego, P. Aron Perełmut mieszka w Polsce, jednak adres jego jest nie znany. Perełmut wniósł się złożyć jak najprędzej do najbliższego b.ura Syndykatu Emigracyjnego celem załatwienia formalności wyjazdowych.

Harczerze fińscy w Katowicach

(—) Onegdaj komenda Śląskiej Chorągwi Harcerzy gościła u siebie 10 skautów-instruktorów fińskich, którzy odbywają okrężną wycieczkę po Polsce. Na Śląsku goście zwiedzili m. in. hutę Pokój, m. Katowice, oraz obecni byli na koncercie Kiepuru. Skautci fińscy byli zachwyceni gościnnością, zgotowaną im przez harcerzy śląskich. W niedzielę uczestnicy wycieczki odjechali do Górek Wielkich, gdzie zwiedza tamtejszy ośrodek harcerski.

NA POZYCZKĘ OBRONY PRZECIWOLOTNICZEJ

(—) Subskrybował pracownicy „Drukarni Urzędu Województwa Śląskiego” kwotę 2620,— zł, a na Fundusz Obrony Narodowej dołożył 76,— zł.

KRADZIEŻE.

(—) Raubie Wiktor, zam. w Katowicach, zgłosił, że dnia 15 bm., będąc pijanym, odprowadzany przez znanego złodzieja Teofila Cholewca z Kuchlowic, został okradziony z gotówki w wysokości 100 zł.

Maria Zydak, zam. w Katowicach, zgłosiła, że dnia 15 bm. włamał się nieznany sprawca do jej mieszkania, skradł skradł 2 ubrania męskie, ogólnej wartości 220 zł. O kradzież tę podejrzany jest osobnik, lat około 24, wzrostu 160 cm, włosy ciemne, czasane do góry.

Katowice

MODERNIZACJA KOP. „EMINENCJA”

Rudzkie Gwarectwo Węgłowe przystępuje do modernizowania kopalni „Eminencja” w Dębnie, przez zainstalowanie urządzeń składowych. Koszt tej inwestycji wyniesie 1.000.000 zł. W tych dniach będzie wmontowana maszynaria do urządzeń składowych. Załoga kopalni na czas instalacji urządzeń, będzie przebywała na 2-tygodniowym urlopie taryfowym.

Chorzów

MANIFESTACYJNY WIEC Z. M. P. W CHORZOWIE

(—) W niedzielę odbył się w Chorzowie wielki wiec manifestacyjny Związku Młodej Polski w kasynie hutniczym przy udziale ok 2 tysięcy ludzi. Dowódcą grupy Chorzów-Batory Jan Besia zgaił wiec i przywitał zaproszonych gości. Jako pierwszy referat wygłosił Antoni Olcha. Referat przedstawił cele i dążenia młodego pokolenia. Drugi referat na temat stosunków polsko-niemieckich wygłosił Jan Roczniok. Odpiewaniem hymnu narodowego i defiladą grup zakończono tę piękną manifestację.

Dwa wypadki wścieklizny zanotowano w Zagłębiu

W ostatnich czasach słyszy się coraz częściej o wypadkach wścieklizny u psów i w związku z tym z licznymi pokąsaniem. Donoszą nam z Zagłębia, że w tych dniach pogryziona została przez wściekłego psa dziewczynka na Pogoni w Sosnow-

cu, obecnie zaś w szpitalu w Siemianowicach leży 15-letni chłopiec nazw. Strzelczyk, którego wściekły pies dotkliwie pokąsał w pobliżu Czładzi (na Przelajce). Nazwiska pogryzionej przez wściekłego psa dziewczynki nie udało się dotąd usta-

wić i nie wiadomo, gdzie ona obecnie przebywa, nieświadoma strasznej choroby, której zarazki w sobie nosi.

W drugim wypadku snów, nie udało się dotąd zastrzelić zarazonego wściekłą psą, który może roznieść szeroko zarazę.

Zaleca się przestrzegać większą ostrożność w stosunku do samopas biegających bezpańskich psów!

Obywatelski czyn robotników huty Baildon

Komitet Wojewódzki FON otrzymał zawiadomienie od p. Stanisława Kota robotnika huty Baildon w Katowicach, że za jego pośrednictwem 103 robotników tejże huty, przewidziane niepodległościowców, zadeklarowało przekazać subskrybowaną Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na rzecz F. O. N., co wyniesie około 10.000 zł.

W zrozumieniu konieczności największego wzmocnienia siły obronnej Państwa wymienieni robotnicy wzywają tą drogą resztę załogi huty Baildon oraz swoich kolegów innych zakładów przemysłowych do analogicznego przekazania swoich Pożyczek Obrony Przeciwlotniczej na FON.

Nawsie ufundowało armii c. k. m.

W Nawsiu, obok Jabłonkowa, odbyła się onegdaj po południu uroczystość przekazania armii ciężkiego karabinu maszynowego, zakupionego ze składek miejscowej ludności. Na uroczystość tę przybył z Cieszyna oddział wojska z orkiestrą. Ufun-

dowaną broń przekazał ks. pastor Krzywoń w ręce ppłk. dypł. Młynca, który w imieniu władz wojskowych podziękował ludności i komitetowi za cenę dar dla armii. Wieczorem przy dźwiękach orkiestry wojskowej odbyła się zabawa.

Nieprawdopodobna historia

Za butelkę mrówek 5 zł

Prasa warszawska podaje, że w okolicach podwarszawskich grasuje od jakiegoś czasu nieznanemu oszust, występujący w roli „doktora”, poszukującego mrówek. Rzekomy doktor zjawia się na wsi, zamieszkuje u kogoś z gospodarzy, urządził zebranie i poucza chłopów, jak się zbiera mrówki do butelek. „Doktor” obiecuje za każdą butelkę mrówek zapłacić 5 zł.

Chłopi chętnie podejmują się zbioru mrówek, „doktor” jednak oznajmia z gó-

ry, że przyjmując mrówki tylko od takich osób, które wpłacą 2 zł kaucji. „Doktor” musi w taki sposób zapewnić sobie dotrymanie przyjętych zobowiązań, żeby się nie naraził na niepotrzebne koszty.

Po zebraniu pieniędzy i nieregulowaniu należności za jedno lub dwudniowe utrzymanie, rzekomy doktor ulatnia się, zjawiając się znowu w innej miejscowości. Policja zajęła się odszukaniem oszusta, który dotąd jest nieuchwytny.

Duże szkody w drzewostanie wyrządziły szkodniki drzew w pszczyńskim

W bież. roku dała się zauważyć na drzewach i w sadach na terenie m. Pszczyzny niespotykana plaga różnego rodzaju szkodników. Mimo natychmiastowej akcji — wszczętej przez magistrat — w kierunku zwalczania pasożytnictwa drzew, nie zdołano całkowicie wypłenić szkodników. Do walki ze szkodnikami drzew postanowiono wciągnąć całe społeczeństwo.

Akcja ta musi bowiem być stała i skoordynowana z uwagi, że Pszczyzna posiada szczególnie dużo drzewostanu i zieleni.

W związku z tym, przy pomocy Śl. Stacji Ochrony Roślin, urządzono ostatnio 2 wykłady n. t. metod i środków zwalczania szkodników drzew, ilustrując wykłady ekspozycją i barwnymi tablicami. Wykłady te cieszyły się liczną frekwencją. Wykładowcą był p. mgr. Stanisław Grygłowski, asyst. Śl. Stacji Ochrony Roślin z Katowic.

W dyskusji nad referatami, wyłoniły się nowe projekty zwalczania szkodnictwa owocowego i drzewostanu.

Niemiecka propaganda szaleje

Niejaką Fritz Rössler napisał broszurkę p.t. „Deutschland, Polen und der Korridor”, szeroko rozpowszechnianą w Niemczech, nawet w kioskach kolejowych. Drukowała ten elaborat firma Krueger und Horn-Verlag w Dreźnie.

Nauce niemieckiej, rzetelności i uczciwości politycznej broszurka ta spondero nie dodaje. Jest to opracowanie, pozbawione jakiegokolwiek wartości za wyjątkiem propagandowej, zresztą do użytku wyłącznie wewnętrznej dla obaleniowej do reszty opinii społeczeństwa Trzeciej Rzeszy.

Elaborat ten nosi wszelkie cechy historyczno-politycznego paszkwila, w najordynarniejszym znaczeniu tego słowa i jako taki nie zasługuje właściwie na poważniejszego traktowanie. Z obowiązku jednakże sprawdawczego, jak i dla pokazania, do jak bezsensownych twierdzeń dochodzi pseudonaukowa publicystyka niemiecka i jak bezceremonialnymi spekulacjami się posługuje w swym dowodzeniu, przytoczamy tutaj kilka najznamienniejszych wywodów.

Zaczyna się propaganda od znanych już z prac „usłużnych” ponad miarę uczonych niemieckich młodego pokolenia od twierdzenia, że korytarz, Prusy Zachodnie i Wschodnie przez 2000 lat załudnione były przez Gotów, kraj zaś pomiędzy Wartą a Wisłą — przez Burgundów, ale ponieważ, z biegiem

czasu, niemieccy książęta zaniedbali Wschód, skorzystał z tego polski król Bolesław i „namówił” niedoświadczonego Ottona III do różnych na swoją korzyść ustępstw. Niewdzięczni Polacy w wieku XV zwyciężyli Krzyżaków pod Grunwaldem, chociaż przebiec w wieku XIII sami, Zakon ten dla obrony swych ziem sprowadził. Zwycięstwo grunwaldzkie mogło mieć miejsce tylko dlatego, że Jagiello zabezpieczył sobie pomoc hordy tatarskiej. Niewdzięczni Polacy nie pamiętając, że Niemcy założyli dla nich Poznań i Gniezno i że w ogóle wszystko zawdzięczają geniuszowi Germanów.

Cięcie, dokonane po wojnie światowej po przez „odwieczne niemiecki kraj”, było wynikiem niesprawności i omamienia prezydenta St. Zjednoczonych Ameryki przez Dmowski ego i Paderewskiego, którzy przekonał Amerykanina, że Wisła musi być a całości rzeką polską.

Autor z właściwą sobie „swobodą” trawestuje słowa ks. Radziwiła w Paryżu, marsz. Piłsudskiego i prof. Nitscha dla potwierdzenia swoich fałszywych wywodów.

Z odwiecznej niemieckiej Gdańska uczyniono „Wolne Miasto”, w którym panoszą się i krzywdzą Niemców Wysochy Komarsze, szczególnie zaś Irlandczyk Lester, wróg narodowo-socjalistycznych Niemców. Budowa Gdyni i cały dostęp do morza — to

Zyczenia

Dziś obchodzi 50-lecie urodzin szanowny i ceniony na Śląsku przemysłowiec p. Karol Muta z Piekary Śl.

Jubilat urodził się w roku 1889 w Szarleju. Po ukończeniu szkół oraz fachowych studiów zajmował przez szereg lat kierownicze stanowiska w światowych firmach przemysłu wódzanego. Z końcem roku 1921 powrócił do miejsca rodzinnego i przejął od swego brata fabrykę likierów w Szarleju.

Dzięki długoletniemu doświadczeniu, wybitnym wiadomościom fachowym, nieustrudzonej pracy i energii doprowadził firmę do takiego rozwoju, iż dziś stoi ona na czołowym miejscu wśród firm tej branży a to zarówno co do ilości jak też i jakości produkcji.

Niezależnie od tego poświęcał się i poświęca pracy społecznej i organizacyjnej w stowarzyszeniach i związkach społecznych i samorządowych. Piastuje godność ławnika gminy Piekary Śl. Jest biegłym Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach itd. Ponadto jest członkiem Zarządu wszystkich niemal stowarzyszeń miejscowych o charakterze społecznym.

Jako pracodawca cieszy się szacunkiem i uznaniem pracowników, z powodu zalet swego charakteru, sprawiedliwego traktowania pracowników, wyrozumiałości i wielkoduszności.

Z okazji jubileuszu życzymy mu wszystkiego najlepszego.

TYLKO ŻEY OBYWATEL

uchyla się od obowiązków pomocy dla bezrobotnych i ich dzieci. Jeśli nie chcesz nim zostać — wolać zaległe świadczenia na Pomoc Zimową.

GRONO PROFESORSKIE NA F. O. N.

(—) W Miejskim Gimn. w Chorzowie I zrezygnowali z obligacji POP i przekazali na FON pp.: Adamska Cecylia, Bukowińska Wanda, Dudkówna Maria, ks. Gawor Józef, Grohmanówna Zofia, Dehnerówna Bronisława, Hudaszówna Gerda, Juchnowiczówna Irena, Łukaszkówna Halina, Peterówna Helena, Skrzyżkówna Wilhelmina, Dr. Spoczynska Helena, Sobolewska Maria, Stucikówna Stefania, Wójcikiewiczówna Kamila, Stanisław Staffiej Ogólna suma przekazana na FON wynosi 2060 złotych.

jawne pogwałcenie umów. W straszliwych kolorach przedstawia Rössler polską politykę wynaradawiania Niemców, którzy są tak „uciemnieni”, że zostali odsunęci całkowicie od przemysłu, handlu, wolnych zawodów, urzędów, roli. Na dowód tego autor przytacza oświadczenie nadar autorytatywnej osobistości... starosty w Strassburgu, który stwierdził, że w Gdańsku wolno Niemcom znieważać, krzywdzić, a nawet mordować bezkarnie.

Przypominając Polsce jej rozbiór (autor nie mówi jednak o udziale króla pruskiego w tym gwałcie), Rössler zarzuca Polsce, że historia niczego jej nie nauczyła. Dziś Rzeczpospolita Polska ma już aplety na cały Śląsk, Prusy Wschodnie, Pomorze i Litwę, wierzy twierdzeniu, że Niemcy powstały z państwa, będącego niegdyś w lennej od Polski zależności.

Autor oskarża polskiego Ministra Spraw Zagranicznych, że tak nagle zmienił swoją politykę, czyniąc ją ołtarwie wroga władze pokojowych i przyjaznych usiłowań Hitlera. Powołuje się na wypowiedzenie się Lloyd George'a, Marszałka Piłsudskiego i Masaryka. Fritz Rössler stwierdza, że jesszcze, że Niemcy nigdy nie uznają problemu korytarza.

Taki jest nowy elaborat propagandowy niemiecki. Ni wiadomo tylko, czy Rössler czerpał wiadomości z gdańskiej i berlińskiej mowy Goebbelsa, czy też Goebbels posługiwał się naukową wiedzą Fritza Rösslera. My — Polacy do tego rodzaju „nauko-



Występy artystów teatru im. Wyspiańskiego na Śląsku.

Przedstawienia popularne.

KNURÓW: Wtorek 18 bm. BIELSZOWICE: środa 19 bm.

KINOTATRZY W KATOWICACH:

CAPITOLE: „Mała Mia Broadway”. CASINO: „Zeznanie sędziego”. COLOSSEUM: „Burza nad Beniamem” i „Władcy”.

Kinoteatry na prowincji:

BIELA: „Miejskie”. BIELSKO: „39 kroków”. BIALOBRZE: „Dziś i jutro”. BIELSKO: „Niewdziatły wróg”. BIELSKO: „Mała Mia Broadway”. BIELSKO: „Zeznanie sędziego”. BIELSKO: „Burza nad Beniamem” i „Władcy”.

KARAMBOL ULICZNY W ŚRODMIEŚCIU MIASTA CHORZOWA

[...] W ub. niedzielę autobus Sl. L. A. zderzył się w Chorzowie przy ul. Grażyńskiego z motorowerystą Aleksandrem Kielbasą z Chorzowa (Krasynskiego 5). Motocykl wart. ok. 900 zł został doszczętnie zniszczony, zaś Kielbasa odniósł jedynie lekkie okaleczenia. Kto ponosi winę — ustala dochodzenia.

Pszczyna

ODNALEZIENIE WŁASCIELI ZGUBI. Zgłosił dnia 14 bm. na posterunku policyjnym w Mikolowie Augustyn Dyrda z Mikolowa, że w polu, około 150 m od fabryki, znalazł 7 form do odlewania żelaza. W toku dochodzeń ustalono, że formy te skradzione zostały w fabryce Berucha w Mikolowie. Jako podejrzanego o tę kradzież zatrzymano Józefa Baucha z Łazak Średnich.

Rybnik

DWIE STODÓŁY PASTWA PŁOMIENI

(D) W nocy na 15 bm. wybuchł w dotychczas nieostalonych przyczyną pożar w stodole Teofila Kuczy z Gorzycach. Obiekt spalił się doszczętnie wraz z zapasem słomy i maszynami rolniczymi. Szkoda wynosi przeszło 2500 zł. Druga stodoła spłonęła w Ruptawie, gdzie poszkodowany został rolnik Paweł Surma na kwotę około 3000 zł.

wych” spekulacji niemieckich jesteśmy oddawna przyzwyczajeni; wiemy jak je oceniać i jak je nazywać. Nasi i rzetelni niemieccy uczeni, którzy nie podejrzewali nawet, na jak niskim poziomie stanę w r. 1939 naukowca prawa niemiecka, wiemy, że było o wiele gorsze — po Szczecinie i dalej — było odwiecznie słowiańską ziemią, że Bolesław Chrobry miał nad nią pieczę, iż Otton III nie tyle był „omamiony” przez króla polskiego, ile po prostu był go i nie śmiał mu się przeciwstawiać otwarcie. Znamy dokładnie początki naszych miast Krakowa, Poznania, Lwowa i Gniezna i pamiętamy, że w tych grodach przyjęliśmy gościnie i obdarzyliśmy przywilejami niemieckich rzemieślników i drukarzy, którzy już w owych czasach feudalnych szukali dla siebie „Lebensraum”, lecz nie przeceniamy ich znaczenia poza utworzeniem stanu mieszczańskiego, potrzebnego nam — narodowi rolników i rycerzy, broniących Ojczyznę, nieszczęśliwie pod względem geograficznym położone. Pamiętamy też dobrze dzieje walki o Polskę Niedolęgalną na konferencji pokojowej 1918 r., zasług naszych przedstawicieli i wpływ odbudzonego sumienia ludów, co ostatecznie przeważało szalę sprawiedliwości na rzecz nowej Polski.

Dla nas nie podlega dyskusji kwestia słowiańskich początków Gdańska, jego przynależności do Polski i wierności względem królów naszych, jak też znane są dokładnie ułgię i krwawe walki Gdańska z zaborczym Zakonem Najświętszej Marii Panny, kiero-

Tragiczna omyłka

Szukając złodzieja, ranil policjanta

O tragicznej omyłce właściciela willi donosi prasa warszawska. Komendant posterunku policyjnego Józefowi, pow. warszawskiego. Paweł Margielski, patrolował okolicę w nocy w towarzystwie posterunkowego.

Na posesji jednej z willi, patrol policyjny usłyszał ujadanie psów. Zbliżył się więc, celem sprawdzenia, co się tam dzieje. Wtem padło kilka strzałów rewolwerowych. Komendant posterunku otrzymał postrzał i upadł, brocząc krwią.

W wyjaśnieniu okazało się, że Margielski padł ofiarą pomyłki mieszkańca willi, Kazimierza Wdowiaka, urzędnika. Wdowiak słysząc ujadanie psów, wyszedł uzbrojony na ganek. Widząc w pobliżu willi dwie sylwetki począł strzelać, nie sprawdzając, kto nadchodzi.

Ciężko rannego komendanta posterunku odwieziono do szpitala św. Ducha w Warszawie. Wdowiaka zatrzymano i przekazano władzom prokuratorskim.

Zabójstwo narzeczonej w afekcie odpokutuje 4-letnim więzieniem

Głośna była w Warszawie tragedia miłosna, która rozegrała się 9 maja 1935 r. przy ul. Chełmskiej w Warszawie.

Robotnik tkacki Leon Buks w przystępie złości zabił swą narzeczoną Marię Mirkowską.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym Buks wyjaśnił, że narzeczoną jego dawała mu powody do zazdrości, a podczas ostatniej przechadzki, gdy prosił ją, by zerwała swe wątpliwe znajomości, dziewczyna odpowiedziała na to drwinami. Wówczas padły śmiertelne strzały.

Rozprawa sądowa nie została wówczas zakończona, gdyż Buks w czasie składania zeznań dostał ataku szału i zaczął demolować urządzenie sali.

Obezwładniono go i mieszczono na obserwacji w zakładzie dla umysłowo-chorych w Grudziądzu. Przebywał on tam 4 lata i obecnie lekarze orzekli, że jest on zupełnie zdrow, aś atak szału był jedynie reakcją nerwową po dokonany zabójstwie.

Wczoraj odbyła się rozprawa, w wyniku której Buksa skazano na 4 lata więzienia za zabójstwo w afekcie.

ZGON W CZASIE KAPIEŁI.

(D) W ub. sobotę na stadionie pływackim Ruda w Rybniku zaszła nagle w czasie kapełi i następnie zmarł 30-letni Alojzy Bujak urzędnik Luty Śląska w Paruszczu. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca.

Coraz liczniejszy zjazd nad morzem

Dzieki utrzymującej się od dłuższego czasu pięknej słonecznej pogodzie frekwencja letników na wybrzeżu wzrosła w ostatnich dniach bardzo znacznie i dochodzi już do 70 proc. frekwencji zeszłorocznej. Duży ruch panuje na Jastrzębiej Górze, gdzie czynna będzie wkrótce winda, ułatwiająca wejście z plaży do położonego nad nią parku. Licznie odwiedzana jest również Jastarnia, która przeobraziła się zupełnie i jest obecnie nowoczesnym urządzonym kąpieliskiem.

Wiele osób przybywa na wybrzeże, korzystając z kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, upowazniającej, — jak wiadomo — do 50 procentowej zniżki kolejowej. Nadto karty te służą do otrzymania 4 przejazdów po wybrzeżu za połowę ceny i uprawniają do bezpłatnej wycieczki statkiem Żegluga Polskiej z Gdyni do Jastarni i z powrotem.

Sprawnie działające Biuro Turystyczne LPT w Gdyni oraz jego agencje w Orłowie, Jastarni i Wielkiej Wsi, obsługują zgłaszających się licznie turystów i ułatwiają im kwatery w miejscowościach wybrzeża.

Ceny są wszędzie niższe niż w latach ubiegłych i wahają się w Orłowie od 6—12 zł, w Hallerowie od 6—10 zł, w Helu od 6—8 zł, w Jastarni i Jastrzębiej Górze od 6—12 zł, w Wielkiej Wsi od 4,50 do 8 zł.

Miło można spędzić czas również i w mniejszych miejscowościach wybrzeża, jak Mechelinki, Osłonino, Ostrowo, Pierwoszyno, gdzie w cenie 4—5 zł otrzymuje się pokój z całonocnym utrzymaniem.

Do kart uczestnictwa LPT włączony jest kupon wartości 36 zł, która to suma będzie potrącona z rachunku w obranym przez letnika pensjonacie. Karty uczestnictwa są do nabycia w przedstawicielstwach LPT i w Biurach Podróży.

Postępy radiofonizacji na Śląsku

Akcja radiofonizacyjna na Śląsku zatacza coraz szersze kręgi. Duży udział bierze w niej straż pożarna dając do radiofonizacji wszystkich swoich placówek. Ostatnio odbiorniki radiowe otrzymały placówki Ochotniczej Straży Pożarnej w Cieszyńcu, Golezowie, Ustroniu, Bogucicach i Katowicach.

Również szkoły radiofonizują się w dalszym ciągu w szybkim tempie. Szkoła powszechna Nr 5 im. Marszałka Piłsudskiego w Rybniku została całkowicie radiofonizowana przez Radę Rodzielską kosztem 3000 zł. Urządzenie radiowe składa się z odbiornika, mikrofonu, gramofonu z adapterem, wzmacniacza, 16 głośników i 2 megafonów. Również szkoła Nr 2 w Mikolowie zakupuje urządzenia radiofonizacyjne. Urządzenie to wygląda trochę inaczej niż gdzieindziej, gdyż w poszczególnych klasach znajdują się odbiorniki radiowe, a instalacja centralna obejmuje tylko mikrofon i gramofon z adapterem



W rocznicę święta narodowego Francji, w sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się uroczysta akademja. Na akademji przybyli członkowie ambasady francuskiej, gen. Górecki, gen. Malinowski, gen. Piekarski, gen. Skórnatowicz, członkowie korpusu olicerskiego, przedstawiciele władz.

Oszuści i hieny licytacyjne terroryzowali opornych płatników

Znany aferzysta Izrael Kohn zawarł spółkę oszukańczą z Abrahamem Groszwitem w celu ściągania należności wekslowych.

Przyjmowali weksle do windykacji na bardzo dogodnych dla klientów warunkach.

Wzrostem przez mieszkańców niemieckich z podbitymi przez nich Prusami. Śmiech nas ogarnia, gdy słuchamy skarg na krzywdy, doznawane w Gdańsku przez Niemców. Dość przypomnieć sobie rzeczywiste krzywdy Polaków w Gdańsku, łamanie umów i organacje hitlerowców gdańskich. Co do materialnych krzywd, to przeglądamy Informator Przemysłowy i Handlowy na rok 1939 i widzimy nieskończenie długi spis firm i zakładów przemysłowych niemieckich szkół, organizacji, tak tolerancyjnie traktowanych przez Polskę. Zgadamy się tylko w jednym punkcie z Rösslerem. Istotnie, w Parzyżu zapadła rezolucja niesprawiedliwa Gdańsk nie powinien być włączony do Wolnego Miasta Gdańsk powinien być stać się miastem polskim bezapelacyjnie i całkowicie.

Natomiast dla pouczenia p. Rösslera zaznaczamy, że Gdynia powstała z racji stanu polskiego i z woli narodu polskiego na naszym wybrzeżu Bałtyckim, gdzie Niemcy przez sto z górą lat przyglądali się nędznej wiosce kaszubskiej i szarym wydomom, zaniebując jednocześnie żywotne interesy Gdańska na rzecz Hamburga, Szczecina i nawet Królewca, o czym dobrze pamiętają patrioci gdańscy.

Odpowiemy też Rösslerowi, że historia nauczyła nas wielu pozytywnych rzeczy, a wśród nich najważniejszej — nie ufać Niemcom i na gwałt odpowiadać siłą. Grunwald bowiem we wspomnieniach polskich nie jest legendą, lecz ideą.

kach. Zdołali też nagromadzić wekeli na blisko 100 tys. zł.

Rozpoczęli „działalność”. Zorganizowali specjalną bojówkę, która opornych płatników terroryzowała, uciekając się w wielu wypadkach do bicia i zadawania ran. Pieniądzy ściąganych klientom jednak nie zwracali, tłumacząc się trudnościami windykacyjnymi.

Prócz tego aferzyści nawiązywali łączność z hienami licytacyjnymi, odnajmując im szajkę swych palkarzy, którzy terroryzowali nie należących do zmywy licytantów. Wolni licytanci mogli tylko wówczas uczestniczyć w licytacji, jeśli wpłacili żądany okup.

Zebrawszy w ten sposób kilkadziesiąt tysięcy złotych, obaj aferzyści przygotowali się do ucieczki za granicę. W ostatniej chwili chwili zdemaskowano ich i unieszkodliwiono.

Obecnie trwają poszukiwania i wylapywania terrorystów będących na usługach nie liczącej się z niczym spółki.

Przebiech człowieka i ucieki

(R) Na zosie Szczygłowice — Czuchów nieznanego nazwiska automobilista najechał na rowerzystę Franciszka Furgola z Szczygłowice. Furgol doznał szeregu ogólnych okaleczeń ciała i został odstawiony do szpitala św. Juliusza w Rybniku, gdzie w dniu 15 bm. zmarł. Za kierowcą, który zbiegł po wypadku nie rozpoznany, zarządziła policja poszukiwania.

PAMIĘTAJCIE O OFIARACH NA F. O. N.

Olbrzymi pożar w Łaziskach

Blisko pół miliona wynoszą straty

Jak nam donoszą, na terenie zakładów „Elektro” w Łaziskach Górnych wybuchł w nocy na poniedziałek groźny pożar w magazynie pyłu węglowego. Zaalarmowana natychmiast straż pożarna podjęła akcję ratowniczą. Dzięki wysiłkom straży oraz załogi udało się po blisko 4-godzinnej akcji ogień ugasić. Magazyny z pyłem węglowym spłonęły

doszczętnie. Szkoda wynosi około 400 tysięcy złotych. Straty pokrywa towarzystwo ubezpieczeniowe. Pożar wywołał w okolicy wielkie wstrząsanie i zgromadził tłumy miejscowej ludności.

Duża łuna nad miejscem pożaru awantura z bliska i z dala tłumy ludności. Zauważyć należy, że jedynie dzięki dzielnym strażakom nie dopuszczono do przeniesienia się pożaru na przyległe magazyny węgla i budynki administracyjne.

Zgon wybitnego dziennikarza polskiego w Ameryce

NOWY JORK, 17. 7. PAT. W Perth Amboy w stanie New Jersey zmarł w 68 roku życia dr Adam Kasparek, syn byłego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dr Kasparek od wielu lat przebywał w Stanach Zjednoczonych, zajmując poważne stanowisko w prasie polskiej w Stan. Zjednoczonych.

Ojciec i syn — obydwaj kapitanami

W tych dniach obchodził srebrne gody kapitańskie proboszcz kościoła Serca Jezusowego w mieście Ambler (Anglia) ks Hart. W czasie uroczystości publicystycznych wygłosił m. in. przemówienie ojcze jubilatowi o. Karol Hart, który w czasach swej młodości, był rektorem pewnej szkoły. Po przedwczesnej śmierci żony, która pozostawiła mu syna w wieku niewiele lat porzucił rektor Hart swój zawód pedagogiczny, zajął się studowaniem teologii i wreszcie przyjął święcenia kapłańskie. Syn jego, a obecny jubilat, poszedł w jego ślady.

Wysiłek pianisty

Pewien kompozytor niemiecki obliczył że dla wydobycia dźwięku pianissimo, potrzeba siły równającej się 110 gramom. Według obliczeń owego kompozytora, wykonanie ostatniego pasażu w jednym z utworów Schumana wymaga 2 minuty i 5 sekund. Siła uderzenia pianisty równa się 3 120 kilogramom. Dla wydobycia wszystkich nutów w jednej z faz marsza żałobnego Chopena trzeba w ciągu jednej minuty siły równającej się 848 kg.

18 lat wśród trędowatych na Madagaskarze

W szpitalu dla trędowatych w Marana na Madagaskarze zmarł lekarz misyjny, Charles Decès, który od 18 lat z własnej i nieprzymuszonej woli przebywał wśród trędowatych. Przybył on do Marany w roku 1921 i do śmierci stamtąd nie wychodził. Podczas wojny światowej Charles Decès był lekarzem w szpitalu i posiadał wysokie odznaczenia francuskie. Bezspośrednio po jego zgonie zgłosił się nowy kandydat na lekarza trędowatych.

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE „UDUSS OBRONY NARODOWEJ NA KONTO P. K. O. NR 370 000



Gdy świat staje na głowie, czemu by i słowo nie miało te spróbować?

REDAKTORZY DZIAŁÓW:

„Z HUT I F. PALNIA”: Ociek Reuk. DZIAŁ DEFENZYWY: Stanisław Szpyński, DZIAŁ KULTURY POLITYCZNO-PAROWEJ I LEKARNEJ MIASTA KATOWIC: Wilhelm Mikolajczyk. DZIAŁ INFORMACYJNY I KRONIKA „ROWNIKÓW”: Kawałek. DZIAŁ SPORTOWY: Stefan Klatkiewicz. ZA OGOŁOŻENIA: Stanisław Rejmaniak, Katowice

Rodacy z Ameryki w Cieszynie

Cieszyn, 17 lipca. Wczoraj przybyła do Cieszyna z Katowic wycieczka Zjednoczenia Polskiego Rzym-Kat. w Ameryce w liczbie 34 osób pod przewodnictwem red. Franciszka Barcia. Z wycieczką przybył również prezes Zjednoczenia p. Józef Kania i ks. Paweł Janeczko.

Na dworcu w Cieszynie powitały gości delegacje stowarzyszeń katolickich ze sztańdami z ks. dr. Kwiczałą na czele. Do Rodaków z Ameryki przemówił ks. prof. Czupek i prezesa KSM2 Matuszkówna. W imieniu wycieczki podziękowała za powitanie p. Duchowa, wicedyrektorka Zjednoczenia. Po zwiedzeniu miasta wycieczka udała się autobusami do Cierlicka, Zagłębia Karwńskiego i Bogumina.

Powiesił się na drzewie z powodu rozstroju nerwowego

Chorzów, 17. 7. W ogródkach działkowych w Chorzowie-Batory powiesił się w ub. sobotę około godz. 19. 31-letni hutnik Władysław Kaleta zam.

w Chorzowie-Batory, zatrudniony w hucie „Batory”. Przyczyną tragicznego kroku Kalety był najprawdopodobniej rozstrój nerwowy.

Znowu Wit Stwosz — „niemiecki” mistrz!

Prasa niemiecka zamieszcza od pewnego czasu komunikaty i wzmianki o trwającej do 25 lipca w Sztuttgarcie wystawie Wita Stwosza nazywającej go „Veit Stoss”. Główną atrakcją wystawy jest reprodukcja słynnego ołtarza z kościoła Mariackiego w Krakowie. Podkreśla się przy tym

nawet w oficjalnych komunikatach, że wystawione zostały liczne dokumenty dowodzące „szwabskiego pochodzenia niemieckiego mistrza”. Wystawę urządza Niemiecki Instytut Zagraniczny.

Krewki robotnik uderzył w twarz tak silnie, że wypłynęło oko

W Chorzowie-Batory przy ul. Ochotniczków wojennych 6, pomógł właścicielowi domu Rudolfem Kuźnikiem, a robotnikiem pracującym przy naprawie balkonu Juliuszem Jaworkiem, wynika w ub. sobotę sprzeczka, zakończona tragicznie. Mianowicie

w pewnej chwili robotnik Jaworek uderzył Kuźnika w twarz tak silnie, że wypłynęło oko. Noszęcemu oddano natychmiast w opiekę lekarską. Na krewkiego robotnika sporządzono doniesienie policyjne.

W gościnie znalazł śmierć Utonięcie młodego człowieka

W ciągu niedzieli miało miejsce w Zagłębiu i okolicy kilka wypadków w kąpielni. Jeden z nich zakończył się tragicznie. 22-letni Walerian Bruchowicz z Wollbromia, przebywający od pewnego czasu w Sosnowcu na Pogoni, udał się na t. zw. „wielki bagno” pod Mysłowicami, by znaleźć ochłodę w wodzie. Niestety znalazł w niej śmierć.

Znalazłszy się na głębinie, Bruchowicz zaczął naraz tonąć, ginąc z oczu kolegów. Mimo pomocy, z którą nieszczęśliwemu pospieszono, nie udało się go uratować. Na brzeg wydobyto już tylko zwłoki Bruchowicza. Ciało jego przewieziono do kościnicy w Mysłowicach, gdzie odhędzie się sekcja zwłok, która wyjaśni może przyczynę utonięcia Bruchowicza. Dochodzenia prowadzi policja mysłowicka.

„Kwiatki” z osłej łączki hakatyzmu w Opolskim szaleje terror

Telegram własny OPOLE, 17. 7. (W) W nocy z piątku na sobotę dokonali „nieznani” (oczywiście!) sprawy rozbicia sztyldów towarzystw i organizacji polskich na domu, w którym mieszczą się biura Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech. Schody prowadząca do domu, i chodnik na całej szerokości domu zamazrowano czarnym napisem: „Oberschlesien bleibt deutsch!”

W raciborskiem na miejsce masowe odbieranie paszportów obywatelom niemieckim narodowości polskiej Zarządzenia te mają na celu dokuczenie Polakom, którzy w krótkich pobytach w Polsce u krewnych szukają nierzaz ulgi.

W spiliuow sprawie sądowej o nielegalne rzekomo zebranie polityczne (chodziło tu o „gwiazdkę” w jednej z miejscowości na Śląsku Opolskim) skazał sąd opolski trzech Polaków na karę grzywny w wys. 300 marek niem. Charakterystyczne jest że wyrok oparto na dwóch błahych przesłankach: 1) że na uroczystości „gwiazdki” znalazł się przypadkowo ktoś niezaprośzony, 2) że rzekomo przemówienie jednego z oskar-



Wtorek 18 lipca.

KATOWICE — Godz. 5:00 Pieśń poranna. 5:30 Pogodny montaż płytowy. 6:30 Gimnastyka. 6:50 Muzyka. 7:00 Dziennik poranny. 7:15 Muzyka. 8:15 do 8:30 Dzień małego gościa. 11:57 Sygnał czasu. 12:00 do 12:05 Audycja południowa. 12:45 Wiadomości bieżące i obywatelska społeczna. 13:30 Płyta na płytę. 14:30 „Co czytałem” — pogadanka. 15:00 Koncert popularny. 15:45 Wiadomości z jęz. słowackim. 16:00 Do dnia poprzedniego. 16:20 Miniatury fortepianu. 17:00 Koncert 47-cioletni. 17:30 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego. 18:00 Koncert. 19:00 Audycja dla robotników. 19:30 Przy wycieczce. 20:00 Władcy odci w języku niemieckim. 20:16 Wiadomości w jęz. słowackim. 20:15 Wiadomości w jęz. czeskim. 20:25 „Pełnia lata w ogrodzie” — poradnik. 20:30 Wiadomości sportowe. 20:40 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. 21:00 Opuska koncertowa. 21:00 „Opuska Kadi” — opera komizna. 21:15 do 22:00 „Polska między Wschodem a Zachodem” — odczyt. 22:00 Koncert. 22:00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Środa, 19. lipca.

KATOWICE — Godz. 5:00 Pieśń poranna. 5:30 Pogodny montaż płytowy. 6:30 Gimnastyka. 6:50 Muzyka. 7:00 Dziennik poranny. 7:15 Muzyka. 8:00 Audycja poranna. Muzyczny koncert. Opuska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. 8:15 „Najpiękniejsza letniska w Olsztynie” — pogadanka. 8:25-8:50 Wiadomości turystyczne. 11:47 Sygnał czasu. 12:00-13:00 Audycja południowa. 13:45 Wiadomości bieżące i gospodarcze. 14:45 „Jak Dorotka w polu pracowała”. 15:05 „Wielkie melodie”. 15:15 Muzyka popularna. 15:45 Wiadomości gospodarcze. 16:30 Dziennik popołudniowy. 16:35 Pieśń romantyków. 17:00 Muzyka taneczna. 18:00 Słynie symfonie. 19:30-20:10 „Przy wieczerzy”. 20:00 Wiadomości w języku niemieckim słowackim i czeskim. 20:25 „Struktura gospodarstwa śląska i Zagłębia Dąbrowskiego” — pogadanka. 20:35 Chyba O. F. L. G. 20:40 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. 21:00 Koncert chłopski. 22:00 Koncert popularny. W prasie: Nowe wiersze Amalii Hanusowej. 23:00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Pogrzeb ptk. de Rampel

(C) W niedzielę po południu odbył się w Cieszynie pogrzeb węgierskiego pułkownika w st. spocz. Beli de Rampel, kierownika konsulatu węgierskiego we Lwowie i lektora języka węgierskiego na uniwersytecie Jana Kazimierza. W pogrzebie wzięła udział liczna delegacja korpusu oficerańskiego z formacji, stacjonowanych w Cieszynie. Zwłoki zmarłego złożono na miejscowym cmentarzu komunalnym.

Giszowiec przykładem wzorowego obozowiska harcerskiego

Przed paru dniami zwinięto w Giszowcu t. zw. obozowisko harcerskie, urządzone na terenie parku. Obozowisko to trwało 13 dni, choć pierwotnie projektowano je na 6 dni. Ogółem w obozie wzięło udział 25 harcerzy, skautów i starszych harcerzy — członków szczeplu harcerskiego w Giszowcu, ulokowanych w namiotach.

Cała grupa młodych i rezentujazmowanych harcerzy czuła się w obozie doskonale, o czym świadczą mogli zaweso i uradowane twarze. Ton właściwy, tak w pracy jak i oświeceniowych zajęciach i zabawach, nadawał komendant tego obozu, Julian Karpal.

Ciekawą i istotną rzeczą tej imprezy jest tu rzadko spotykany sposób rozwiązania udziału w obozie harcerzy, pracujących bez przerywania swoich normalnych zajęć zawodowych. Należy ten sprytny „udział w obozie” mocno podkreślić, gdyż jest to praktyczne i pozytywne z punktu widzenia osobistego harcerza, który nie może sobie pozwolić na dłuższy wyjazd poza stałe miejsce zamieszkania z powodu ciężkich warunków materialnych, czy też z powodu ciężkich trudności urlopowych.

Dodamy w końcu, że tak ogniska jak ciągi mrówcza praca harcerska w obozie, właściwie i dobre zorganizowanie strony gospodarczej, estetyczny wygląd całego, przykładne zachowanie się harcerzy — wszystko to przyczynia się do popularyzacji Harcerstwa wśród starszego społeczeństwa.

Cel ten przez giszowiecki szczepl został całkowicie osiągnięty, gdyż oboz, o którym mowa, zwiedziło ponad 6.000 osób.

W łodzi podwodnej do bieguna

Sir Herbert Wilkins, sławny eksplorator polarny, który dopiero co powrócił z długiej ekspedycji, a z nową wybiera się jeszcze w czasie bieżącego lata, napotkał nieprzewidziane trudności. Mianowicie Sir Wilkins przygotowuje wielką wyprawę podmorską do bieguna północnego, którą odbyć ma w specjalnie skonstruowanej łodzi. Jednak w związku z katastrofami trzech łodzi podwodnych: Thetis, Squalus i Phenix konstruktorzy i zainteresowani w nowej wyprawie przeszydzieli się i poprosili Sir Herberta o odłożenie ich prac do spokojniejszych czasów.

Słynny badacz nie jest jednak tchórzem, nie chce o tym słyszeć i twierdzi, że podróż drogą podwodną odbędą w warunkach o wiele bezpieczniejszych, niż drogą powietrzną.

Baza ekspedycji będzie Spitzberg, a łódź podwodna uda się do przylądka Alaski, aby przejść pod powłoką lodową do Bieguna.

Nowa umowa dla robotników firmy Ron Zielński

Cieszyń, 17 lipca

W tych dniach doszło do zawarcia układu zbiorowego pracy, między firmą Ron Zielński, fabryką wyrobów silnikowych i elektrycznych, a Polskim Związkiem Zawodowym Metalowców ZPZZ, oddział w Cieszyńcu.

Wspomniana umowa reguluje warunki pracy i płacy blisko 600 robotników i pracowników podwyżki, akordowym 5%, dniowym 7% do 12%, dla robotników kwalifikowanych nie mogących pracować w akordzie

przewidują od 15 do 30%. Między innymi robotnicy pracujący na odlewni, czyszczalni, piaskarni i spawalni otrzymają jedno ubranie robocze rocznie, znów robotnicy w impregnacji, piaskarni, spawalni i przy oklejaniu blach dynamowych otrzymają po 1 litr mleka dziennie.

Ponadto firma zobowiązuje się wpłacić 8.000 zł rocznie na rzecz kasy lokalnej zapoznowej, z której będą mieli możliwość poszkodowani robotnicy korzystać.

Przeszło 12 mil. zł kredytów w r. 1938 na budowę domów robotniczych

Wysokość kredytów, przyznanych w r. 1938 Towarzystwu Osiedli Robotniczych na ukończenie i rozpoczęcie budowy nowych domów robotniczych na terenie całego kraju przekroczyła 12 milionów zł.

Z sumy tej 3.820.674 zł przekazano na ukończenie budowy rozpoczętych domów robotniczych wiele i jednorodzinnych w Warszawie, Gdyni, Sosnowcu, Kaliszu, Siedlcach, Hajnówce i Supraślu. 8.318.000 zł przekazano na budowę nowych domów w szeregu miast, m. in. w Wareszowie, Gdyni, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Katowicach, Częstochowie i w licznych miejscowościach, znajdujących się na terenie C. O. P.

14 obozów letnich zorganizował O. M. P.

Zarząd Główny Organizacji Młodzieży Pracującej urządził w okresie letnim 14 obozów dla swych członków. Korzysta z nich około 8.000 młodzieży. Obozy te rozmieszczone są w województwach: poznańskim, polskim, wrocławskim, śląskim i wileńskim.

Z żałobnej karty

W kwiecie wieku, licząc lat 40, zmarł członek Zarządu Polskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego ZPZZ oddział w Bielsku śp. Andrzej Cygonik. Zmarły był sekretarzem Hady Mieszkowej ZPZZ w Bielsku, sekretarzem Związku Weteranów Wojennych (byłych wojskowych), członkiem Związku Rezerwistów.

W śp. Andrzeju Cygoniku straciłmy aktywnego członka, który czynnie współdziałał nad realizacją hasła zjednoczenia polskiego ruchu zawodowego. Osierocone rodzinie Zarząd Oddziału jak i Zarząd Główny Związku wyrażają słowa współczucia.

Emigracja do Boliwii i Kanady

W związku z wstrzymaniem wydawania wiz rządowych przez władze boliwijskie, Syndykat Emigracyjny poczynił starania celem uzyskania wyjątków z otrzymanych informacji wynika, że: 1) Wszystkie zezwolenia na wjazd (permity), wydane przez władze boliwijskie przed 25 maja 1939 r., muszą być odnowione przez odnośne władze boliwijskie. 2) Wszystkie zezwolenia na wjazd, wystawione po 25 maja 1939 r., uprawniają do otrzymania wizy wjazdowej. 3) Wszystkie osoby, posiadające już wizę

Konsula Ełatowego Boliwijskiego, mogą w zadanie wyjechać.

Celem sprawdzenia dokumentów i określenia ich ważności Syndykat Emigracyjny musiał każdorazowo porozumiewać się z Konsulatem Boliwijskim. Należy zatem wcześniej przesyłać dokumenty do Syndykatu Emigracyjnego do sprawdzenia.

Władze kanadyjskie zwróciły się z prośbą aby osoby, zamierzające wyemigrować do Kanady na osadnictwo, dołączyły do kwestonariuszów ostatni list lub jego kopertę, otrzymane od porożyciela z Kanady. Dotyczy to mających zamiar wyemigrować z kapitałem 500 dol. Celem przypięczenia uzyskana zezwolenia ta grupa emigrantów, powinna w kwestionariuszu wymieniać nazwiska i adresy wszystkich swoich krewnych lub znajomych zamieszkałych w Kanadzie, którzy byli by gotowi udzielić porożenia kandydatowi na wyjazd do Kanady z kapitałem 500 dol.

Ponad 100 proc. pojemności osiągnęła frekwencja w ośrodkach czasów pracowniczych

Dzięki zorganizowanej przez L. P. T. akcji czasów w 64 ośrodkach wypracowniczych, ponad kilkanaście tysięcy osób skorzystało z urlopów planowo dobrane od zło-

tych 180 — 260 przy 66 proc. indywidualnie niższe kolewaj. Frekwencja doszła w niektórych ośrodkach do 100 proc. pojemności.

Życie gospodarcze

O zarejestrowanie zakładów mleczarskich istniejących na Zaolziu

Śląska Izba Rolnicza podaje do publicznej wiadomości, że ustawa o dalszym zjednoczeniu ziem odzyskanych z Rzeczypospolitą Polską rozciągnęła z dniem 23 marca 1939 r. na ziemie odzyskane (nową i frzeszankę i zachodnią część powiatu cieszyńskiego) przepisy ustawy o mleczarstwie.

W myśl ustawy z dnia 22 kwietnia 1938 r. o mleczarstwie, wszyscy właściciele zakładów mleczarskich, istniejących w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli zamierzają prowadzić je nadal, powinni w ciągu sześciu miesięcy od dnia wejścia w życie rozporządzenia (z dnia 23. 11. 1938 r.) wystąpić do Śląskiej Izby Rolniczej o zarejestrowanie zakładu lub, jeżeli tego nie uczynią, zamknąć zakład w tym terminie.

Zakładem mleczarskim w rozumieniu tej ustawy jest:

- a) każdy zakład, który zajmuje się produkcją mleka na inne produkty, nabiałowe bez względu na pochodzenie mleka.
- b) handel mleka, który zlewa mleko z cudzych gospodarstw celem odprzedaży lub wprowadzenia w obrót w inny sposób.
- c) gospodarstwo rolne, które ma na sprzedaż dziennie ponad 300 litrów mleka a sprzedaje mleko bezpośrednio konsumentom.

Właściciele zakładów mleczarskich, którzy uruchamiania zakłady mleczarskie po dniu 23 marca 1939 r. winni w ciągu 7 dni od uruchomienia zakładu, zgłosić je w Śląskiej Izbie Rolniczej celem zarejestrowania.

Na obszarze województwa śląskiego nad-

zór nad zakładami mleczarskimi wykonuje Śląska Izba Rolnicza. Zgłoszenia zakładów mleczarskich celem zarejestrowania, jak również wszelkie zapłaty, dotyczące ustawy o mleczarstwie, należy kierować bezpośrednio do Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach, ul. Juliusza Ligonia 86.

ZBIÓRKA ODPADKÓW PRZEMYSŁOWYCH INTERESUJE PRZEMYSŁ CHEMICZNY

W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu Związku Przemysłu Chemicznego. Na posiedzeniu przedstawił on sprawozdanie z ostatniego posiedzenia komisji rządowej polsko-francuskiej oraz omówił sprawy związane z rewizją traktatów handlowych z Danją i Litwą.

Ponadto dyskutowano brio zarządzenie zbioru odpadków przemysłowych na terenie przemysłu chemicznego.

PRODUKCJA CEMENTU WZROSŁA O 30 PROC.

Według danych za okres pierwszych 5 miesięcy br. produkcja cementu w kraju wykazuje wzrost o przeszło 30 proc. Od początku stycznia do końca maja cementownie krajowe wyprodukowały 578 tys. cyg. ton wobec tylko 438 tys. cyg. ton w tym samym okresie roku ubiegłego. Zauważyć należy, że rok 1938 był rekordowym w historii produkcji cementu w Polsce.

Kto ma czasowe prawo wykonywania praktyki pielęgniarskiej

Z dniem 14 lipca br. weszło w życie rozporządzenie ministra Opieki Społecznej z 30 czerwca br. o czasowym prawie wykonywania praktyki pielęgniarskiej.

Na mocy tego rozporządzenia zezwala się, dla przeciwdziałania szerzeniu się epidemii, na czasowe prawo wykonywania praktyki pielęgniarskiej położnym, osobom, które rozpoczęły pracę w zawodzie pielęgniarskim przed 16 lipca 1935 r., pracując w nim co najmniej przez 4 lata względnie osobom, które ukończyły 7 oddziałów szkoły powszechnej i pracowały w zawodzie pielęgniarskim co najmniej jeden rok przed r. 1935.

Świadczenia ubezpieczeniowe w naturze

Osoby, otrzymujące renty inwalidzkie, starcze wdowic lub sieroc mogą być umiarkowane na własne żądanie względnie na żądanie opiekuna lub kuratora w zakładzie dla inwalidów starców lub sierot, za potrąceniem na ten cel z renty kwoty odpowiadającej kosztom pobytu w danym zakładzie. Osoby te nie są uważane za osoby, korzystające z opieki społecznej.

Emigracja w czerwcu

W miesiącu czerwcu wyjechało pod opieką Syndykatu Emigracyjnego do Kanady 387 osób, USA 41 osób, Brazylii 30, Argentyny 224, Paragwaju 288, innych krajów zamorskich 216, krajów europejskich 186. — Razem 1.327 osób.

Zagadnienie kas bezprocentowych na Śląsku

Kredyt bezprocentowy

Pod kredytem bezprocentowym rozumiemy zasadniczo pożyczki, od których nie odpłaca się żadnych odsetek. To pojęcie stosuje się szczególnie do działalności kas bezprocentowych, jakkolwiek kredyt bezprocentowy może być również udzielony przez producenta lub kupca w towarze. Tak samo kredyt wekslowy jest kredytem bezprocentowym, jeżeli przyjmujący weksle jako zapłatę, nie pobiera od sumy wekslowej odsetek. Kredytu bezprocentowego udziela nieraz wbrew woli dostawca, czekający na zapłatę rachunku.

Kredyt bezprocentowy może zamierzony cel bezinteresowności zachować tylko przy zupełnej stabilizacji siły nabywczej pieniądza obiegowego. Jeżeli siła nabywcza pieniądza ulegnie zmianie, kredyt bezprocentowy może stać się fikcją ze szkodą kredytobiorcy jeżeli siła nabywcza pieniądza wzrasta, a ze stratą udzielającego kredyt bezprocentowy przy zmniejszającej się siły nabywczej pieniądza. W ostatnim wypadku kredyt nawet wysokoprocentowy może się stać wbrew woli kredytem bezprocentowym.

Jeżeli np. piekarsz zaciągnie bezprocentową pożyczkę na zakup 1000 kg mąki z półrocznym terminem zwrotu i w tym okresie cena spadnie o 10%, to piekarsz ten, oddając dług, zwraca równowartość 1100 kg tej samej mąki, czyli, że kredyt bezprocentowy kosztował za pół roku 10%, zatem 20% w stosunku rocznym. Ryzyko to zmniejsza spłacanie pożyczki w ratach miesięcznych. To też chrześcijańskie kasy bezprocentowego kredytu udziela zasad-

niczo na spłaty miesięczne. Odwrotnie: dzieje się, jeżeli w czasie trwania stosunku kredytowego cena mąki poszła o 10% w górę. W tym wypadku zwraca ów piekarsz równowartość 900 kg czy, że nie tylko, iż pożyczka nie go nie kosztowała, lecz zyskał jeszcze ponad 10% substancji wartości pieniądza, bo 100 kg mąki. Zjawisko to jest rzadkością a zachodzi w różnych porach roku zależnie od połaży i pożytu, które to czynniki składają się głównie na kształtowanie się cen i rentowności kredytu.

Te wahania nie pozostają bez wpływu na wydajność pożyczek kas bezprocentowych dla pożyczkobiorców, lecz dla samych kas nie stanowią poważniejszych niebezpieczeństw. Natomiast poważne niebezpieczeństwa mogą dla kas bezprocentowych stanowić wahania walutowe, jeżeli same korzystają z pożyczek opartych na wartości złota. Przy zwykowanym kursu pieniądza obiegowego kasy bezprocentowe nie zyskują, natomiast mogą ponieść poważne straty, jeżeli w chwili płatności zadłużenia wartość pieniądza straciła na kursie. Z tej przyczyny chrześcijańskie kasy bezprocentowego kredytu winny dążyć do zdobycia bezzwrotnych kapitałów własnych lub lokal bezprocentowych, zwracalnych nominalnie.

Geneza chrześcijańskich k bezprocentowyc

Bardzo często spotykamy się jeszcze z poglądem, jakoby kasy bezprocentowego kredytu były tworem żydowskim z okresu powojennego, sztucznie wychowywanym przy pomocy kapitałów zagranicznych, bez których kasy te były by ustąpią.

Pogląd taki jest tak samo mylny, jak szkodliwy. Może nawet urabiano taką opinię celowo, by społeczeństwo polskie zniechęcać i nastrojać nieprzychylnie do zagadnienia kas bezprocentowych.

Idea kas bezprocentowych, zrodziła się w średniowieczu jako instrument samoobrony chrześcijań-

skiej przeciw niesłychanej i niewie żydowskiej, która w wiekach XII do XVI doprowadzała szlachtę i mieszczaństwo do ruiny.

Obyczaj kościelny i świecki średniowiecza zobowiązywał chrześcijanina do przyjęcia z pomocą bliźniemu, materialnie słabszemu, przy czym obowiązywał go surowy zakaz pobierania nawet najniższych procentów od udzielonej pożyczki. Za przekroczenie tego zakazu groziły chrześcijaninowi wysokie kary kościelne i świeckie, jak klątwa, odmowa Sakramentów, a nawet wygnanie. Zakazy i rygory te nie odnosiły się do Lombardów i Żydów, którym wolno było pobierać odsetki od wypożyczonych kapitałów. W wiekach XIII do XV prawie dozwolona wysokość odsetek, jaką Żydzi pobierać mogli od wypożyczonych pieniędzy w różnych państwach, wynosiła od 80 — 177% w stosunku rocznym. Również w Polsce nie dotyczył Żydów kanoniczny zakaz pobierania odsetek, co znalazło wyraz również w czasie panowania Kazimierza Wielkiego w polskim ustawodawstwie świeckim, nie krepującym żydowskich lichwiarzy w dowolnym ustaleniu odsetek.

Intencją prawa kościelnego i dostosowanego do niego prawa świeckiego, zakazującego chrześcijaninowi pobierania procentów, było chronienie słabszych przed wyzyskiem lichw. Skutek tych zakazów był ten, że kapitał, handel, nawet dzieła sztuki przechodziły w ręce lichwiarzy, przeważnie żydowskich, wobec których pożyczkobiorcy byli zupełnie bezbroni. Tym więcej, że pożyczki zaciągane przeważnie na cele konsumpcyjne. Na skutek lichwiarzskich odsetek, dla Żydów prawie i zwyczajowo usankcjonowanych, dług w krótkim czasie osiągał sumę wielokrotną kapitału i doprowadzał do poważnego uszczerbienia majątku spłacającego, a często do zupełnej ruiny dłużników, nie mogących długu spłacić w terminie ustalonym

